Nr. 355 We Lwowie — Piątek 23. Grudnia 1898 Rok XXXVIII.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach lubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogles (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Stadtstädte 2 — A. Oppelik Grünergasse 12 — M. Dukes Nachf. Max Angenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeil. 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu. — Karty korespondencyjne dla drobnych ogłoszeń 30

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: **Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Listy parlamentarne.

Wiedeń 20 grudnia.

(*Odroczenie parlamentu i skutki choroby mającej swe źródło w żądzy popularności. — Dr. Piętak, dr. Dulęba i dr. Biliński. — Rzekome tryumfy lewicy sejmowej*).

(*t.*) Odroczeniem Rady państwa zakończył się okres obrad parlamentu, rozpoczęty 26 września, który trwał przeto prawie trzy miesiące. Rezultaty praktyczne jego pracy w tym okresie są istotnie nadzwyczaj szczupłe. Oprócz traktatu handlowego z Japonią, ustawy regulacyi Dunaju w Dolnej Austryi i ustawki o kolejach lokalnych nie załatwił parlament w tych trzech miesiącach nic więcej. Uchwalenia ustawy o polepszeniu płac sługom państwowym nie można uważać za fakt dokonany, dzięki uchwalonej większością trzech głosów zmianie terminu, od którego miałaby obowiązywać. Ustawa będzie musiała powrócić z Izby panów do Izby poselskiej po raz trzeci, bo Izba panów terminu 1 stycznia 1899, jako początku obowiązywania ustawy nie przyjmie. Na niezliczonych zgromadzeniach wyborców będą chwalili się przez czas feryj świątecznych wielcy bohaterowie gębowi z lewicy niemieckiej, że narzucili rządowi krótki termin do zaprowadzenia podwyższenia płac dla woźnych — lecz niewątpliwie w rzeczywistości tylko opóźnili wprowadzenie w życie tej ustawy.

Charakterystyczna scena zdarzyła się też w toku końcowej rozprawy na ostatniem posiedzeniu Izby nad tą ustawą. Oto żydowski socyalista, Verkauf, stoczył z katolicką prawicą walną bitwę. O co? — O święcenie niedzieli! Tak przynajmniej przedstawiali rzecz mowcy z lewicy, którzy popierali Verkaufa. Dr. Verkauf żądał, ażeby w ustawę o płacach wsunąć postanowienie, że słudzy rządowi mają mieć jeden dzień w tygodniu wolny od pracy („Ruhetag“) a z tych wolnych dni jeden powinien przypadać co drugi tydzień w niedzielę“.

Czy tak wygląda święcenie niedzieli w chrześciańskiem i katolickiem znaczeniu tego wyrazu?

Ciętą dał odpowiedź Verkaufowi i Hoffmanowi ksiądz Pastor, wykazując, iż prawica dąży do ogólnego uregulowania święcenia niedzieli w biurach rządowych i do tego zmierza rezolucya, przygotowana przez komisyę. Gdyby zaś przyjęty był wniosek Verkaufa, którego przedmiot zresztą wcale nie należy do ustawy o regulacyi płac, byłby ten skutek, iż urzędnicy nie mieliby dnia wolnego w tygodniu, zaś służba miałaby dzień wolny. Więc w tych dniach wolnych dla służby musieliby chyba urzędnicy sami biura zamiatać i w piecach palić. Zaprowadzenie zaś zasadnicze święcenia niedzieli w biurach rządowych, do którego przyjść musi, wyglądałoby atoli zupełnie inaczej, jak sobie wyobraża i jakby pragnął dr. Verkauf.

Ogólne uznanie w Izbie uzyskała praca referenta ustawy o płacach dla sług, dra Piętaka. Kosztowała go ona sześć tygodni ciężkiego trudu, a na trybunie sprawozdawcy dzielnie oganiał się także krzykaczom z lewicy, którzy do niemożliwości prześcigali się w prezentach dla służby — kosztem naturalnie opodatkowanej ludności.

Poseł Dulęba był jedynym mowcą z Koła polskiego, który w tej sprawie głos zabrał. Wywiązał się z zadania swojego z właściwą mu przejrzystą jasnością argumentacyi i w formie wytwornej, ujmującej. Zaznaczył on, iż Koło polskie popiera wnioski komisyi, ze względów socyalno-politycznych zmierzających do poprawy losu licznej klasy służby państwowej, lecz stanowczo sprzeciwia się poprawkom, których jedyną pobudką nie słuszność, ale polowanie na popularność na koszt opodatkowanych.

Jeżeli zaś dotknąłem kwestyi cierpliwości i wytrwałości, w jaką uzbroić się potrzeba, chcąc cośkolwiek przeprowadzić w tutejszym parlamencie, w obec „gadanej“ obstrukcyi Niemców, nie można przemilczeć prawdziwie ofiarnej działalności prezesa komisyi ugodowej, mającej przygotować sprawozdanie z ugody węgierskiej — dra Leona Bilińskiego.

Na czterdziestu i pięciu długich posiedzeniach komisyjnych, którym przewodniczył, musiał wysłuchać po dziesięć i dwadzieścia razy jednych i tych samych wywodów opozycyi, bez końca powtarzanych, których przedtem nasłuchał się już w podkomitetach. Lecz nic nie zdołało wyprowadzić go z równowagi i niewzruszonego spokoju. Uprzejmy, wyrozumiały na wszystko, nieznużenie cierpliwy rozbrajał najzajadlejszych brutali w guście Kaiserów, Peschków itp. Wściekali się Niemcy, że nie mieli nawet pozornego powodu do burd i awantur. Ale koniec końców, musieli uznać, że chociaż p. Biliński zdąża do przeprowadzenia ugody, wbrew ich planom, z niezłomną konsekwencyą, to postępuje przy tem tak bezwzględnie *correct*, iż niepodobna znaleść w takiem postępowaniu jego chociażby pozoru do awantury. Miło patrzeć, z jakiem poważaniem nietajonem, tacy zawzięci wrogowie nasi, a ludzie rozumni, jak np. dr. Gross, Steinwender i kilku im podobnych, obcują z dr. Bilińskim...

W końcu słówko jeszcze o wielkiej rozprawie Koła polskiego nad sytuacyą. *Słowo Polskie* stara się przedstawić tę rozprawę tak, jak gdyby ona stanowiła wielką jego zasługę, a w szczególności, że artykuł p. Romanowicza pt. „Co robi Koło polskie?“ zmusił niejako Koło do tego, iż zasiadło ono w roli oskarżonego i słusznie oskarżonego przed majestatem trybunału *Słowa Polskiego*, ażeby się wytłumaczyć, uniewinnić!

Wobec tej skromnej pretensyi *Słowa Polskiego* stwierdzam na podstawie protokołów Koła polskiego:

po pierwsze: ostatniej rozprawy w Kole nad sytuacyą, celami polityki Koła i potrzebami kraju nie przeprowadzono pod wrażeniem ani z powodu napaści *Słowa* na Koło, ale jest to dawny zwyczaj Koła, że przed powrotem do kraju, zwłaszcza przed zebraniem się sejmu, robi przegląd swych czynności i zadań;

powtóre: wśród licznych wniosków, stawianych przez poszczególnych posłów, jako też w całym spisie postulatów, przedstawionym przez dr. Walewskiego co do rozmaitych żądań różnych okolic kraju, i różnych klas ludności: rolników, rękodzielników, miast itd. nie ma ani jednego nowego, któryby już od dawna nie stał na porządku dziennym obrad Koła, i nie byłby jego wpływami w stosownej formie i we właściwej drodze jak najusilniej popierany;

po trzecie: nieprawdą jest, jakoby Koło uchwaliło i to jak twierdzi *Słowo* „jednomyślnie“ wniosek dr. Lewickiego, ażeby spis żądań przedstawiony przez dr. Walewskiego i inne postulaty w ciągu dyskusyi podniesione, odesłane były do komisyi parlamentarnej z poleceniem „zdania sprawy po świętach o sukcesywnem ich załatwieniu“.

Uchwała taka byłaby niedorzecznością. Poseł Lewicki wnosił wprawdzie, ażeby Koło polskie „po świętach“ to jest *mit gebundener Marschroute*, zdało sprawę o ich załatwieniu — ale prezes Jaworski zwrócił uwagę, że są to postulaty nie nowe, które stoją już od dawna na porządku dziennym usiłowań Koła, które po części zbliżają się do urzeczywistnienia, ale w znacznej części mogą być urzeczywistnione tylko w drodze ustawodawczej, co oczywiście — nie z winy Koła — w terminie „po świętach“ załatwionem być nie może. Z tego powodu wnosi prezes Koła, ażeby we wniosek dr. Lewickiego wsunięto wyrazy „successive i w miarę możności“. — Koło przyjęło też jednomyślnie wniosek w stylizacyi poprawionej przez p. Jaworskiego, co *Słowo Polskie* w celach reklamy dla siebie przemilczało.

Fakt ten nie powinien być przejść bez sprostowania.

Z bieżącej chwili.

Lwów 22 grudnia.

Zwołana do Rzymu międzynarodowa konferencya antyanarchistyczna skończyła już swój żywot nieosobliwy. Jak słychać, miała się zgodzić na utworzenie międzynarodowego biura policyjnego, dalej na pewne środki przeciw dowolnemu szerzeniu materyałów wybuchowych, oraz przeciw prasie anarchistycznej. Wywołał jej zebranie straszny wypadek genewski; zapowiadano rozległe zarządzenia, ustawy. Ale zapędy te utknęły na oporze Anglii i Szwajcaryi, które nie chciały, dla garstki stosunkowo drobnej i niemającej warunków szerzenia się, narażać swoich instytucyj, warujących wolność osobistą. Coby w razie potrzeby uczynić należało, zrobią to same we własnym zakresie, bez zobowiązania wobec państw innych.

Zresztą w innych także krajach najniepoczciwszy duch reakcyjny, jak w Niemczech i Włoszech, zanadto począł bujać w ostatnich miesiącach, aby rządy mogły liczyć na aprobatę ludów swoich co do ograniczenia wolności w ogóle. Właśnie sfery, z zasady i interesu najbardziej wrogie anarchizmowi, lękały się skrajnych zarządzeń przeciw onemu, wiedząc napewno, że schwytanoby może jednego lub drugiego nieszkodliwego anarchistę — takiego Caserię, Luccheniego np. nigdy złapać nie będzie można — ale natomiast cierpiałyby setki ludzi wrogich anarchizmowi, ale „niedogodnych“ rządom.

Tak samo zeszczuplał carski projekt konferencyi przeciw zbrojeniom. *Nowoje Wremia* donosi, że skończy się na prostej konferencyi, w formie konzultacyi rządu rosyjskiego z ambasadorami i posłami obcych państw w Petersburgu. Wprawdzie wszystkie rządy europejskie jak najsympatyczniej powitały inicyatywę cara, ale dobieranie umyślnych pełnomocników nabawiłoby kłopotu niektóre rządy z powodu zwrotu w sprawach międzynarodowych, wywołanego zbrojeniami Anglii. Chuda będzie ta nowa forma konferencyi, ale postępowanie Anglii, warunki pokoju hiszpańsko-amerykańskiego i w pewnym stopniu nowe armii niemieckiej pomnożenie kazały wybrać taką formę, któraby jak najrychlejsze zebranie konferencyi możliwem uczyniła. Wywody te pisma rosyjskiego nie wytrzymują krytyki już dlatego, że pominęło ciągle też zbrojenie się Rosyi. Czy taka, czy owaka będzie forma konferencyi, celu ona mogłaby dopiąć, gdyby wszystkie państwa miały dobrą wolę spełnienia zamiarów cara. Zmusić do zachowania pokoju nie można nikogo — cała np. potęga mocarstw nie zdołała zmusić Grecyi do zaniechania wojny. A nadto, co tu myśleć o rozbrojeniu — choćby tylko w formie zaniechania dalszych zbrojeń — jeżeli powstaje nowe mocarstwo uniwersalne, marzące o tem, aby na obszarach jego słońce nie zachodziło i które w środkach wcale przebierać nie będzie? Car i Europa nie postarały się o ukrócenie Ameryce rogów i tem samem pogrzebały wszelką myśl rozbrojenia — jeżeli ją na seryo miały.

Sprawa prof. Delbrücka przybiera ogromne rozmiary bezpośrednio i pośrednio. Studenci berlińscy stanęli po stronie profesora. Ale co więcej, wystąpił w jego obronie także profesor wszechnicy i to teologii protestanckiej dr. Kaftan, który żył długi czas w Szlezwiku i w ostatnim zeszycie *Preuss. Jahrbücher* (w których się artykuł Delbrücka był pojawił), tak samo jak Delbrück potępia wydalania jako niesłuszne i niesprawiedliwe, a nadto zaprzecza, jakoby były stosowne; owszem gwałty takie zaszkodzą postępom niemiectwa. Zachodzi tedy pytanie, czy także prof. Kaftanowi wytoczy rząd dyscyplinarkę. Osobno w tymże nowym zeszycie broni siebie prof. Delbrück i między innemi podnosi, że denuncyacye konserwatystów przeciw niemu wcale nie są rzadkością.

Okazuje się dzisiaj, że tylko junkierska *Kreuzztg.* i bismarkowskie *Berl. Neueste Nachrichten* pochwalają postępowanie rządu z Delbrückem. *Post*, która najzapalczywiej ujadała na profesora, nastraszyła się po prostu — i w ostatnim numerze na kilku miejscach gani rząd. Powiada, że rząd ma słuszność za sobą wedle prawa, ale postąpił wielce niepolitycznie. Po co bowiem przypominać ludziom czasy z r. 1850 i późniejszego konfliktu (sejmu z rządem)? Po co prześladowaniem dodawać lustru niepolitycznym wywodom profesora, który inaczej byłby pogrzebany w opinii, a tak nastręcza mu rząd sposobności do odegrania roli politycznej.

Półurzędowa *Köln. Ztg.* wskazuje, że wywody Delbrücka były śmieszne, ale żaden człowiek niezawisły nie poważy się teraz ośmieszać człowieka, na którego kryminał sprowadzają za to, że wypowiedział swoje uczucia? Inne dzienniki, także nieopozycyjne podnoszą, iż to fakt niebywały, aby rząd przez *Reichsanzeigera* zawiadamiał o wytoczeniu dyscyplinarki. Niemniej uderza na rząd *Nationalzeitung*, ciężki wróg Polaków i Duńczyków. Inne dzienniki podnoszą, że to fatalny znak czasu, gdy się do otwartości profesora stosuje szablon o karności beamterskiej.

A nadto w ostatnich zwłaszcza czasach zaszło mnóstwo wypadków, które w haniebnem przedstawiają świetle biurokratyzm pruski, ku niezmiernej uciesze opozycyi pruskiej i wrogiej prusactwu połowy Niemiec.

Co do wydalania poddanych austryackich, teraz o nich ucichło. Cesarz Wilhelm ujrzał się zniewolonym pisać w tej sprawie do ces. Franciszka Józefa, który odpowiedział, a półurzędowcy pruscy silą się na wszelkie sposoby dowodzić, że list cesarza austryackiego nie mógł niczego zawierać, coby nie odpowiadało ścisłym stosunkom obu sprzymierzonych monarchów. To się przecie rozumie, ale dlaczego podnoszą to piszmacy pruscy?

Ale także prasa petersburska zaczyna poruszać sprawę wydalania poddanych rosyjskich i to aż z Hanoweru i Holsztynu. Najbardziej oburza ją taki n. p. fakt, iż landrat pruski jako jedyny powód wydalenia podał przynależność do Rosyi. I przypomina prasa rosyjska taki fakt: „D. 26 kwietnia 1859 pisał świeżo wówczas posłem pruskim zamianowany nr. Bismark z Petersburga do swego brata, że poseł pruski musi się kłopotać interesami żyjących w Rosyi 40.000 Niemców. W samym Petersburgu i Moskwie żyje ich przeszło 26.000“. Cóżby było — pytają dzienniki berlińskie, gdyby rosyjska władza administracyjna na sposób pruski zabrała się do naszych ziomków w Rosyi?

Kilka firm z Barmenu, jednego z głównych ognisk przemysłu pruskiego, otrzymało z Danii zawiadomienie od swoich nabywców duńskich, że z powodu wydalania Duńczyków ze Szlezwiku nie myślą nadal zakupywać towarów w Niemczech.

Najznakomitsze firmy bremskie udały się do tamtejszej Izby handlowej, która też

Marysieńka.

(Ciąg dalszy).

Jerzy Lubomirski jeszcze na odkosza zdecydować się nie mógł a jednak wszelkimi sposobami ku tej ostateczności jest popychanym. Marya Ludwika wszczyna tajnemi intrygami buntować wojska, odsuwa Lubomirskiego od wyprawy przeciw Moskalom, oddając dowództwo nad wojskami faworytowi swemu, Sobieskiemu.

Wielki hetman skarzy się przed szlachtą a równocześnie pisze do króla z Janowa pokorne a sprawiedliwe podanie, gdzie wspominając na łaski od dynastyi Wazów otrzymane zapytuje: „Czemuż najjaśniejszy Panie, po tylu dobrodziejstwach usuwasz mi Twe względy? i dalej wyznaje że nie poczuwa się do żadnych win ale błaga o „klemencyi wyświadczenie dla siebie“. Ale to nic nie wpływa na króla, zanadto jest on ślepo oddany polityce swej żony.

W r. 1664 Lubomirski ucieka z kraju na Śląsk i po wielu dopiero wahaniach w r. 1666 staje na czele otwartego rokoszu, które jego stronnictwo dawno gotowało, dogadzając mimowiednie nienawistnym planom królowej.

W tejto właśnie epoce Marya Ludwika rozwija wszelkie sposoby dla przywiązania do siebie Sobieskiego. Zaszczyty, które piastował Lubomirski, przechodziły na niego, mimo że towarzyszyła temu ogólna niechęć. Ale te fawory nie byłyby jeszcze w stanie zupełnie głowę Sobieskiemu zawrócić, gdyby nie Marysieńka. Że zaś teraz z owocu zakazanego możnej i pewnej siebie wojewodziny stawała się w samej rzeczy wdową zupełnie ubogą z nadszarpaną sławą, tak królowa, jak ona sama postanowiły działać szybko. W maju już roku 1665 (więc w miesiąc po śmierci męża, pani Zamoyska daje Sobieskiemu *rendez-vous* pod oknem swego apartamentu w pałacu królowej. Według ułożonego z góry planu Marya Ludwika zjawia się, powstaje wielkie oburzenie, wyrzuty, wreszcie propozycya tajemnego ślubu natychmiast.

Tak rzecz tę opisuje Niemiryc, tak domyślają się z różnych powiedzeń Sobieskiego jego historycy, faktem jest, że odtąd w listach swych nazywa Marysieńkę swą żoneczką najśliczniejszą... Oficyalne jednak zaślubiny odbyły się aż w 2 miesiące później, 6 lipca.

Ale przedtem jeszcze Marysieńka usłyszała swe rzeczywiste nazwisko. Z powodu roztopów zwlekano z uroczystym pogrzebem Zamoyskiego, aż do końca maja. Olbrzymią sukcesyę po nim zabierała rodzina — bezdzietna wdowa nie wchodziła w rachubę. Marysieńka potajemnie poślubiona innemu miała jednakże odwagę udać się do Zamościa na pogrzeb — lecz gdy zapowiedziała swój przyjazd, Gryzelda Wiśniowiecka, siostra Zamojskiego, odpowiedziała wysłańcowi: „Twoja pani nie zaprosiła nas na swój ślub — my też jej na pogrzeb nie zapraszamy.“

Ale Marysieńka kazała mimo tego karecie swej pod zamek podjechać. Niestety wszystkie jego bramy zastała zamknięte a co więcej, tłumy zgromadzone na uroczysty obchód przyjęły ją głośnem sarkaniem. Wtedy Francuzka z bezczelną śmiałością, towarzyszącą jej zawsze, zawołała:

— Czyż wiecie kim jestem? Tak to panią swą przyjmujecie?

— Jaka pani, takie przyjęcie! — odpowiedział ktoś z tłumu.

— Marysieńka zawołała wtedy z gniewem.

— Nie wiesz chyba do kogo mówisz?

— Do pani Sobieskiej!

Ze wszech stron podniosły się krzyki: Nazad Sobkowa! Sobkowa! — i wtedy Marysieńka blada ze złości kazała nawrócić uciekając, co koń wyskoczy przed drwiącymi krzykami tłumu...

W lipcu dopiero wspaniały obchód ślubu pozwolił Marysieńce z podniesioną głową słuchać nowego tego nazwiska. Wprawdzie rodzice jej żyjący jeszcze wówczas w dalekiej Francyi, zrazu rozpaczali nad nowem postanowieniem córki w tej barbarzyńskiej Polsce, wyrzuty czyniąc królowej, że nie zwracała się do nich o pozwolenie. Nie spodziewali się nigdy, że tron będzie ostatecznym w tem nowem małżeństwie celem...

Od roku 1665 datuje się stanowczy wpływ Maryi Kazimiery d'Arquien nad Sobieskim. Nigdy lepiej i wyraźniej nie zaznacza się psychologiczny rysunek stosunku tej miłości.

Moderniści ostatniej doby jak np. Strindberg i młodzi Berlińczycy głoszą jakby rzeczywiście o nowem odkryciu, o tej mieszaninie nienawiści i pożądania, które składa się na namiętność miłości. Demoniczny wpływ „nowoczesnej Ewy“, upadlający i spychający w otchłań niemocy oddanego w jej niewolę mężczyzny — oto temat tych ślizkich i przesiąkniętych zdenerwowaniem utworów.

Ale ten czynnik istniał zawsze a tylko stosownie do epoki, zależał od zdrowia moralnego, jak i od kultury współczesnej odmienne przybierał formy. Bo czyż nie jest prawdziwie demonicznym wpływ i władza, jaką nad Sobieskim wywiera ta żona, będąca jeszcze po dwudziestu latach pożycia najwięcej upragnioną kochanką, której wdzięki i pieszczoty doprowadzają do paroksyzmów zachwytu człowieka, liczącego lata młodości za sobą, wojny i sławę, znaczenia pełne zabiegi w kraju.

To wszystko stawało się jakby tylko szatą zewnętrzną, którą w każdej chwili zrzucić jest w pogotowiu.

Ta miłość nigdy nie nasycona jest w istocie swej namiętnością zgubną i fatalną. Ona to rozwija w Sobieskim wszystkie gorsze instynkty, na polityczną karyerę jego wpływa, a i charakter rozkłada egoizmem i chciwością swoich dążeń.

Zaraz na początku w samychże listach znajdujemy wynurzenia, w których Sobieski niejednokrotnie swą niechęć i podejrzenia dla królowej „Girouette“ wyraża, jej pospiechowi przypisując niechęć szlachty dla siebie, sukcesora zaszczytów Lubomirskiego.

Wiadomo, iż wojna domowa, wszczęta przez królowę, klęską się skończyła. Zwycięsca pod Montwami, Lubomirski, nie chciał jednakże doprowadzać do ostatniej konsekwencyi swojego powodzenia. Niemniej ta klęska, którą wojska królewskie pod dowództwem Sobieskiego odniosły, nie małem była osłabieniem partyi królowej. Marya Ludwika dalej gorączkowo pracowała nad elekcyą Kondeusza. Tymczasem śmierć już na nią czyhała. Lubomirski umarł w styczniu 1667, a królowa 9 maja 1667 roku. (C. d. n.)

Parasole, Kalosze, rękawiczki, Krawatki poleca w wielkim wyborze MIKOŁAJ LUDWIG Lwów ulica Halicka l. 14.

uchwaliła, zwróciła uwagę ministra handlu na szkody, jakie skutkiem rugów handel niemiecki ponosi, i w osobnem podaniu żądać, aby się energicznie zaopiekował handlem i przemysłem.

Tymczasem maniactwo wszechgermańskie nawet w naukowych tygodnikach niemieckich huczy i szumi jak opętane, i ponownie wykazuje, że nie ma innej rady, jak tylko uznać każdego Słowianina za *Erbfeinda* i zabrać nietylko Austryę i wszystkie drobne ludy słowiańskie, tę wszelaką hołotę, ale het nawet całą Rosyę aż po Ural i Don. Skrzętnie to zapisują dzienniki rosyjskie, i skutek jest ten, że obecnie prasa rosyjska stała się tak austrofilską jak nigdy dotychczas.

KORESPONDENCYE.

Berlin d. 18 grudnia.

(Szulerka.)

Od trzech dni ma Berlin senzacyę i to senzacyę w wielkim stylu, taką co to zahacza paragrafy kodeksu karnego a oplątuje w swoje sieci ten tłum błyszczących panów, który w pojęciu pospólstwa nosi miano wielkiego świata. Otóż taką to senzacyę podał Berlinowi dziennik *Berliner Tageblatt*, donosząc o ogromnej aferze szulerskiej.

Od kilku już lat istnieje w Berlinie koło czy zwi zek — luźny zresztą — osób, którzy co wieczora się zbierali na grę, w pierwszym rzędzie — rozumie się na bakarata. Do tego koła należeli przedewszystkiem oficerowie pułków jazdy i oficerowie hanowerskiej szkoły jazdy. Wojsko dostarczało największej liczby amatorów hazardu, ale obok oficerów kręciło się też dużo urzędników z Berlina i Poczdamu, trochę sportsmenów i pewna liczba takich indywiduów, którzy prowadzili życie wykwintne, ale o których nikt nie wiedział na pewne, czem się zajmowali naprawdę i z czego w gruncie rzeczy żyli.

Nazywał się ten klub szulerski klubem ludzi niefrasobliwych, a że można w nim było w zupełnej ciszy i odosobnieniu oddawać się z całym zapałem zabawie karcianej, więc też każdy Berlińczyk, który jeszcze nie należał do żadnego otwartego klubu graczów, albo bawił w stolicy tylko przejazdem, chętnie dawał się wprowadzić dwom przyjaciołom do wnętrza świątyni pokojowej damy. Można było tam spotkać niekiedy więcej utytułowanych deputowanych niż na posiedzeniu parlamentu i poważniejsze grono „wysokich" finansistów.

Przed niedawnym czasem sprowadził się niefrasobliwy klub na stałe leże do jednego z najwykwintniejszych hotelów berlińskich. Oczywista rzecz, że nikt się o wysokość czynszu nie targował, to też klub wynajął najpiękniejszy salon w hotelu i dwa boczne pokoje za 1.000 marek miesięcznie.

W dnie powszednie szła wprawdzie każdego wieczora gra żwawo, ale dopiero w sobotę wieczorem zaczynał się koło zielonego stolika ruch wielki. Zjawiali się za stołem oficerowie z garnizonów podmiejskich i właściciele dóbr z prowincyi i często się trafiało, że zasiadłszy do gry w sobotę wieczorem zaraz po przebraniu się z podróży, wstawali od kart dopiero w niedzielę w nocy t. j. w chwili, gdy już musieli ruszać na dworzec, aby się nie spóźnić z powrotem do domu.

Obrót pieniężny bywał zwłaszcza w ostatnich czasach olbrzymi. Pewien węgierski baron przegrał w ciągu kilku posiedzeń 120000 marek, a lista tych, którzy postradali cały swój majątek aż do ostatniego grosza i wskutek tego, albo musieli występować zupełnie z wojska, albo podawać się do dymisyi, jeżeli byli urzędnikami cywilnymi, obejmuje kilkadziesiąt nazwisk.

Wszystko szło bardzo pięknie, aż naraz kilku zgranym przyszło na myśl pytanie, dlaczego jeden z członków klubu stale wygrywa. I dawniej tę dziwną dla niego stałość fortuny widzieli dla niego, ale nie mogli powziąć żadnych podejrzeń, bo najprzód wygrywający dżentelman był wprowadzony do klubu przez dwóch ludzi, nieulegających żadnej, najmniejszej nawet krytyce, a powtóre ów dżentelman acz nieco starszy od innych członków klubu był uosobioną poprawnością form, obejścia się i uczynności. Robił, co tylko jego partnerzy chcieli od niego, nie usuwał się nawet od obowiązku przedstawiania znajomych klubowych pięknym pannom ze sfer niezdecydowanych, od pożyczania z własnej kieszeni znacznych nawet sum tym, którzy się znaleźli chwilowo w przykrej sytuacyi.

Naraz zaczęto sobie szeptać, że nieposzlakowany dżentelmen był wmięszany w proces poczciwego Reuttera i jeszcze poczciwszego Seemanna, dwóch lichwiarzy żydowskich, którzy zapomocą pożyczek doprowadzali do ruiny oficerów, a znowu członkowie klubu, którzy przybywali z Londynu lub Riviery, zaczęli szeptać, że dżentelmana widzieli w towarzystwie szulerów najgorszego gatunku.

Pogłoski te, a ztąd obawa, aby ci, co się usunęli z klubu nie cofnęli też swojej nad nimi opieki i tym sposobem nie otworzyli pośrednio policyi drogi do klubu, zmusiły zarząd klubu do zmiany mieszkania. Nic to już nie pomogło. Skandal stał się już głośnym. Po nitce do kłębka doszli bywalcy klubowi do prawdy, a to takiej, że nieposzlakowany dżentelman był oszustem i grywał podrobionymi kartami — trzeba przyznać z niesłychaną zręcznością.

Obecnie waży się sprawa w policyi i w kołach byłych członków klubu niefrasobliwych. Gdyby przyszło do procesu, to byłby to proces monstrualny, tyle w nim byłoby wmieszanych nazwisk świetnych i szanowanych. Otóż być może, że młodzi ograni ludzie, aby uniknąć stawania przed sądami, zaprą się wszelkich stosunków i z klubem i z dżentelmenem i z wielkiego skandalu, o którym dziś już cały Berlin mówi, w aktach urzędowych ani ślad nie zostanie.

Rzym 1 grudnia.

Chociaż król Humbert w mowie tronowej oświadczył niedawno, że obowiązuje we Włoszech poszanowanie kościoła i religii, to jednocześnie nie ma prawie dnia, iżby „italianiści" nie występowali publicznie przeciwko powadze kościoła i Ojca św. lub też w najbliższem jego otoczeniu, szerząc w swych pismach najbłędniejsze nieraz domysły i relacye, albo też podnosząc fałszywe pogłoski, nie mające z rzeczywistością nic wspólnego.

Przed kilku dniami pismo włoskie *Civilta cattolica*, mówiąc o tych nadużyciach prasy liberalnej, wrogo usposobionej przeciw kościołowi, przytoczyło w obszernym artykule długi szereg faktów z najbliższej przeszłości, dotyczących spraw kościoła, którym nadawane bywały najróżnorodniejsze, a niezgodne z prawdą znaczenia.

Zestawienie tłómaczeń tych faktów, z jednej strony przedstawionych w świetle rzeczywistej prawdy, z drugiej zaś — w tendencyjnem oświetleniu organów prasy liberalnej, uwydatnia w całej pełni nieuczciwą stronniczość tej prasy, opartą na chęci wywoływania bezmyślnej tendencyi i chwilowego przynajmniej obałamucenia ogółu katolików.

Niesumienną tego rodzaju robotę bardzo często piętnuje i *L' Osservatore Romano*, półurzędowy organ papieski. W jednym z ostatnich numerów pismo to dosadną dało odprawę dziennikowi *Don Chisciotte*, który świeżo wystąpił przeciwko kardynałowi Porocchiemu, z racyi jego ostatnich rozporządzeń co do kleru rzymskiego. Organ watykański zaznaczył przytem, że wprost naiwną bywa lekkomyślność niektórych publicystów, usiłujących kontrolować sprawy wchodzące w zakres czysto jurysdykcyi duchownej, wolnej chyba od jakiejbądź innej powagi!

Również dobrą dał nauczkę tenże organ Watykanu innemu znów dziennikowi włoskiemu *Popolo Romano* za przytoczone przezeń i komentowane „wieści" zaczerpnięte z jednego z pism niemieckich. Wedle tych wieści Ojciec św. wobec barona Hertlinga, przyjmowanego w Watykanie, jakoby zganił stanowisko zajęte przez sekretarza stanu kardynała Rampollę w sprawie protektoratu katolików na wschodzie i podzielił zapatrywania pod tym względem rządu niemieckiego! A nadto, że oświadczyli jakoby toż samo p. Hertlingowi i inni kardynałowie, zgadzając się z zapatrywaniem papieża! Wobec takiego *curiosum Osservatore Romano* kategorycznie oświadczył, że cała ta wiadomość wraz z domniemanemi objaśnieniami od początku do końca szkaradnym jest fałszem! Leon XIII ani w tym, ani w żadnym innym wypadku nie ganił postępowania kardynała Rampolli. Przeciwnie, Watykan trzymał się jednej tylko polityki, która jest wynikiem zupełnej zgodności poglądów Ojca św. z taktyką i poglądami kardynała sekretarza stanu. Wszystkie więc pod powyższym względem urojone „nieporozumienia w Watykanie" są owocem bujnej tylko wyobraźni wielkich publicystów i polityków, których powadze mocno uwłacza rozsiewanie podobnych wieści. *S.*

KRONIKA.

Lwów dnia 22 Grudnia.

Cesarz wedle dotychczasowych dyspozycyi, udzieli w czwartek ostatnich posłuchań przed świętami, w piątek wyjedzie do Wallsee i tam u córki arcyks. Waleryi spędzi święta.

Prof. dr. Emil Dunikowski wyjechał z polecenia francuskiego syndykatu w podróż geologiczną na dwa miesiące do Algieru. Prof. Dunikowski przekroczy Atlas na południe od Oranu na marokańskiej granicy i dotrze aż do Sahary. Opisy z zajmującej tej podróży będzie jak zwykle, przysyłał dla pomieszczenia w *Gazecie Narodowej*. Będzie to cykl „Listów z Sahary".

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik zamianował lekarza powiatowego dr. Władysława Pohoreckiego lekarzem powiatowym w IX klasy rangi.

Namiestnik przeniósł asystenta sanitarnego dr. Teofila Bąkowskiego z Mielca do Żywca.

Namiestnik przeniósł weterynarzy powiatowych: Jana Sołtykiewicza z Nowego Sącza do Myślenic, Jana Piskorskiego z Niska do Nowego Sącza i Józefa Vergesslicha z Myślenic do Niska.

Podwyższenie kwaterowego. Funkcyonaryuszom kolejowym stacyonowanym w Stanisławowie od 1 stycznia 1899 będzie podwyższone kwaterowe z 80 na 90 procent.

Ze sfer notaryalnych Minister sprawiedliwości zamianował kandydata notaryalnego w Storożyńca dr. Pawła Berasa notaryuszem ze Seletynie.

Pomnożenie posad przy urzędach podatkowych. Wobec wzrostu czynności przy urzędach podatkowych wskutek wprowadzenia w życie nowych podatków osobistych, pomnożyło ministerstwo skarbu etat adjunktów podatkowych XI klasy rangi o 109 posad, a liczbę adjutów dla praktykantów o 85. Okoliczność ta, jakoteż przeprowadzona regulacya płac urzędników państwowych, otwiera dla młodych ludzi bez studyów akademickich bardzo korzystne widoki. Spodziewać się też należy, że do służby przy urzędach podatkowych będzie się garnąć znaczniejsza ilość inteligentnych młodych sił. Do przyjęcia do tej gałęzi służby wymagany jest ukończony 17 rok życia i świadectwo z ukończonej z dobrym postępem IV klasy szkół średnich, tudzież fizyczne uzdolnienie do pracy biurowej.

Jeszcze o wyborze w Nowotarszczyźnie. Dla lwowskiego *Przeglądu* wybór dr. Bednarskiego posłem na sejm z Nowotarszczyzny jest niesympatycznym, bo dr. Bednarski jawnie nie kandydował, o zatwierdzenie centralnego komitetu się nie postarał i „kraj pragnie mieć w sejmie obywateli a nie biurokratów, a dr. Bednarski, chociaż z zawodu lekarz, ale jako lekarz w służbie rządowej bądź co bądź jest reprezentantem biurokracyi." Kwestyę jawnego nie kandydowania dr Bednarskiego wyjaśniliśmy już wczoraj; nie chciał on kandydować przeciw księdzu prob. Albinowi i dopiero w ostatniej chwili, gdy znaczna część księży z dyecezyi krakowskiej oświadczyła, iż raczej na ludowca dr. Szaflarskiego głosy odda aniżeli da je ks. Albinowi, dr. Bednarski, naparty przez przyjaciół, oświadczył, iż mandat przyjmie. Co do twierdzenia, iż ten, kto piastuje jakiś urząd, choćby lekarza powiatowego, jest już reprezentantem biurokracyi — chyba odpowiadać zbyteczna. Jest to nieuzasadnione ubliżenie naszemu stanowi urzędniczemu, które nawet odpierać nie warto. My nie sądzimy, aby wszyscy urzędnicy krajowi byli biurokratami, — ten typ, dzięki Bogu, już w naszym kraju niemal znikł, szkoda tylko, że tłucze się jeszcze po wiedeńskich władzach centralnych.

Ruch katolicki, który onegdaj zirytował się upadkiem ks. Albina, całą winę tego przypisał agitacyi rządowej i dra Bednarskiego nazwał „kandydatem rządowym" dziś wszystko to, cofa i prawie, że jest zadowolony z wyboru dra Bednarskiego. Czytamy w *Ruchu katolickim*:

„Nie wchodzimy z jakiego powodu, — dość, że w ostatniej niemal chwili znaczna część duchowieństwa z powiatu z ks. Kulczyckim, marszałkiem powiatowym na czele, oświadczyła się przeciw kandydaturze ks. Albina i wyraziła życzenie, aby dr. Bednarski obrany był posłem. Wobec tego dr. Bednarski, który rzeczywiście nie miał już zamiaru kandydowania, widząc, że nie potrafi swoim wpływem przelać ewentualnych głosów swoich zwolenników na ks. Albina przyjął w ostatniej chwili ofiarowaną mu kandydaturę dlatego, aby kandydat stronnictwa ludowego, za którym w takim razie, jak sami oświadczyli, poszliby przeciwnicy ks. Albina, nie przeszedł.

„W ten sposób stało się, że postawiona w ostatniej chwili kandydatura dra Bednarskiego, przeszła ogromną większością głosów i nie można tu mówić o jakiemś podstępnem działaniu na korzyść dra Bednarskiego, który do ostatniej chwili nie kandydował i gotów był popierać ks. Albina, gdyby kandydatura ta miała jakiekolwiek szanse powodzenia. Świadcz, to także o ogromnej popularności, jaką cieszy się pan Bednarski w całym powiecie, zwłaszcza u ludu.

„Stronnictwo katolicko narodowe poniosło wprawdzie klęskę, łagodzi ją jednak przekonanie, że dr. Bednarski, który przecież za ks. Albinem się oświadczał, nie może być naszym przeciwnikiem, owszem spodziewamy się, że znajdziemy go zawsze w szeregach tych, którzy w sprawach katolickich i narodowych solidarnie z nami idą".

Władze podatkowe przeprowadzają obecnie rewizyę bilansów wszystkich towarzystw akcyjnych i w razie odkrycia, że fundusze rezerwowe są większe, niż podano, dodatkowy wymierzają podatek.

Warszawski pomnik Mickiewiczowski. Krakowski *Czas* otrzymuje korespondencyę z Warszawy, w której korespondent donosi z najlepszego źródła, że uroczyste odsłonięcie pomnika Adama Mickiewicza ograniczy się do odsłonięcia i poświęcenia pomnika przez proboszcza miejscowej parafii księdza Siemca.

Nie będzie przemówień ani Sienkiewicza, ani ks. Radziwiłła. Ks. Radziwił zrzekł się przemawiania, ponieważ minister Goremykin wykreślił z programu mowę Sienkiewicza i nie dozwolił na utworzenie straży obywatelskiej.

W dniu odsłonięcia Mickiewiczowskiego pomnika pozwolono w Łodzi odprawić nabożeństwo za duszę Adama Mickiewicza o godz. 9, 10 i 11 przed południem w trzech kościołach katolickich.

Konkurs na życiorys Ujejskiego rozpisany przez grono Polek lwowskich został o tyle zmieniony, że termin naznaczono teraz na 1 marca 1899, a oprócz pierwszej nagrody 100 koron ustanowiono jeszcze drugą nagrodę 60 koron.

Spór o budowę muzeum. W czwartek w lwowskim sądzie cywilnym rozpoczęła się rozprawa w sprawie głośnego sporu o projekt budowy muzeum przemysłowego we Lwowie między p. Leonardem Marconim, rzeźbiarzem a p. Józefem Kajetanem Janowskim, architektem. Trybunał składają p. radca Litwinowicz jako przewodniczący, oraz pp. Prokopowicz i Garfein.

Zastępca p. Marconiego tj. strony pozywającej dr. Nussbrecher przedstawia pretensye swojego klienta w następujący sposób:

W r. 1889 Kasa oszczędności rozpisała konkurs na szkice budowy muzeum przemysłowego we Lwowie. Jedną z trzech nagród na tym konkursie uzyskał p. Marconi i na tej podstawie otrzymał prawo brania udziału przy ściślejszym konkursie trzech odznaczonych na pierwszym konkursie szkiców. Wypracowawszy w ogólnych zarysach drugi projekt pan Marconi przedłożył go swemu przyjacielowi i powinowatemu p. Janowskiemu i pytał go o zdanie.

P. Janowski, który wchodził w skład jury konkursowego, projekt ów pochwalił i przepowiedział, że niewątpliwie będzie przez komitet zaakceptowany. Ponieważ zwyczajem jest, że autorowi projektu odszczególnionego poruczа się kierownictwo budowy, przeto p. Marconi licząc na to, że to odszczególnienie go spotka, a nie posiadając konsensu na samoistne kierownictwo budowlami zaproponował p. Janowskiemu, aby z jury wystąpił, w wykończeniu projektu mu pomógł, a potem razem z nim kierownictwo budowy objął. Kierownictwem tem mieli się podzielić w ten sposób, że p. Janowski miał prowadzić część konstruktywną przedsiębiorstwa i reprezentować je na zewnątrz jako technik koncesyonowany, a p. Marconi miał kierować częścią artystyczną. Umowa tedy istniała tylko co do ewentualnego kierownictwa budowy, a nie co do projektu, w którym p. Janowski wypracował tylko więzbę dachów, a więc rzecz zupełnie podrzędną.

Ostatecznie jury przyznało pierwszeństwo projektowi prof. Byzanca, jako bardziej odpowiadającemu warunkom konkursu, oświadczyło jednak, że projekt p. Marconiego przewyższa tamten pod względem polotu artystycznego. Z postronnych przyczyn komitet zerwał z utartym zwyczajem poruczania jednemu z odznaczonych autorów projektów wykonania budowy i oddał tę budowę p. Janowskiemu, poleciwszy mu wypracować nowy projekt, wszakże na podstawie projektów odznaczonych. P. Janowski rzeczywiście wypracował nowy projekt niby oryginalny, będący jednak w rzeczywistości — jak twierdzi strona pozywająca — plagiatem p. Marconiego, który na tę okoliczność żąda przeprowadzenia dowodu przez znawców pp. Zacharyewicza i Hawryszkiewicza. Ponieważ budowa muzeum już rozpoczęta odbywa się według projektu p. Janowskiego, przeto p. Marconi jako współautor domaga się odeń przypuszczenia do udziału w kierownictwie i w zyskach na podstawie umowy i tego, że ów trzeci projekt jest prawie zupełnie identyczny z drugim.

Zastępca strony dr. Deskur prostował fakta, przytoczone przez p. Nussbrechera. Twierdził, że projekt p. Janowskiego jest zupełnie samodzielny, gdyż tylko elewacye i fasady tj. rzeczy podrzędne są pomysłu Marconiego, natomiast profile, rzuty i fundamenta wypracował p. Janowski. Zresztą z dniem, kiedy projekt prof. Byzanca zyskał pierwszeństwo, spółka została faktycznie rozwiązaną, gdyż w umowie nie przewidywano tej ewentualności, że komitet odda budowę komu innemu. Komitet zaś zastrzegł sobie wyraźnie swobodę decyzyi co do oddania kierownictwa budowy.

Ostatecznie pod naciskiem pytań członków trybunału przyznał p. Janowski, że spółka istniała nietylko co do wypracowania drugiego planu, lecz także na wypadek, gdyby komitet poruczył budowę, czy to Janowskiemu czy to Marconiemu na podstawie ich drugiego planu.

P. Janowski trwał jednak w twierdzeniu, że jego projekt jest całkiem samodzielny i odwołał się podobnie, jak i p. Marconi do orzeczenia znawców. Wobec tego wspólnego życzenia obu antagonistów, rozprawę odroczono i postanowiono oddać ocenę oryginalności trzeciego projektu znawcom pp. Chołoniewskiemu Zacharyewiczowi.

Doktorat. P. Kazimierz Max, lwowianin, praktykant koceptowy centralnej komisyi statystycznej, otrzymał na uniwersytecie wiedeńskim stopień doktora praw.

Zbrodnia w Szczawnicy. Wczoraj wieczorem dostawiono do więzienia nowosądeckiego sądu obwodowego mordercę p. Górskiej z Warszawy, Tadeusza Doskowskiego. Morderstwo dokonane było — jak wiadomo — w Szczawnicy. Ponieważ Doskowski jest chory, przeto umieszczono go w szpitalu więziennym. Będzie oskarżony o zbrodnię morderstwa.

Trzech kominiarzy podejrzanych o to, że onegdaj po nocnej hulance z Lamikowskim w Stanisławowie wrzucili go do studni i pozwolili aby się tam utopił, a mianowicie Habasiewicza, Hawalaka i Ruberta już policya stanisławowska uwięziła.

Wykoleił się wczoraj w Chełmku za Trzebinią pociąg ciężarowy, co przyprawiło maszynistę i palacza o rany, a tor był tak zawalony, że pociąg błyskawiczny, który niebawem nadjechał, musiano zatrzymać, a pasażerowie przesiadali się do innych wagonów, ustawionych po drugiej stronie tych gruzów.

Samobójstwo. Dnia 19 bm. odebrał sobie życie Antoni S. liczący 52 lat, naczelnik stacyi Przybówka, obok Jasła, wystrzałem z flobertu najmniejszego kalibru t. j. 6 milimetrowego, w skroń. Pozostawił po sobie żonę i troje dorosłych nie zaopatrzonych dzieci w nędzy i rozpaczy. Powodem do tego rozpaczliwego kroku był brak środków i położenie bez wyjścia. Pogrzeb odbył się 21 bm. we Frysztaku dzięki dyrektorowi kolei państwowej p. Koloswaryemu, który zassygnował potrzebną sumę pieniędzy, przysłał w swem zastępstwie wyższego urzędnika na pogrzeb i osobnym pociągiem kazał odwieść kondukt pogrzebowy z Jasła do Frysztaku, gdzie przy licznej publiczności pochowano ciało bez udziału duchowieństwa, ponieważ biskup przemyski na to nie pozwolił. Śmierć tragiczna p. S. zrobiła wśród szerokich kół jego znajomych i kolegów nadzwyczaj przygnębiające wrażenie.

Odszkodowanie pogorzelców w Bratkowcach. P. Grzegorz Głuchowski z Kamienny, członek komitetu ratunkowego dla pogorzelców w Bratkowcach, pisze nam: Najprzód składam z obowiązku poniżej wymienionym serdeczne podziękowanie, którzy byli łaskawi na pierwszy początek pospieszyć z hojnymi darami dla nieszczęśliwych pogorzelców wsi Bratkowce. Złożyli pp.: B. Boli 30 złr., Timche Herman 10 złr., Józef Jegerman 5 złr., Eugeniusz Krzysztofowicz 10 złr., rektor Wilemski 20 złr., gmina Markowce 10 złr. i 3 korcy zboża, N. N. z Padwy 2 złr., ks. Welehorski 50 ct., Zapałeło 50 ct., Jakób Puszkar 2 złr. Po złożeniu komitetu, którego przewodnictwo raczył przyjąć p. radca Prokopczyc starosta ze Stanisławowa, a któremu niech mi wolno będzie z osobna serdeczne dzięki złożyć imieniem nieszczęśliwych, jak i panu komisarzowi, którzy w pierwszej chwili pospieszyli z pomocą, gdyż ci biedni na razie nie mieliby byli co do ust włożyć, gdyby nie ta prawdziwie ojcowska pomoc, mogę wyczerpujące napisać sprawozdanie o doniosłości klęski, tembardziej, iż dziś asekuracya ukończyła swą czynność.

Ofiarą płomieni padło 47 gospodarstw i szkoła gminna. Ubezpieczonych było 15 gospodarstw i szkoła a wynagrodzenie przeznaczone wynosi 6.603 złr., co nawet nie przedstawia 40 procent szkody rzeczywistej tych, którzy byli ubezpieczeni, a to z powodu niskiego ubezpieczenia i pominięcia ubezpieczenia dużo budynków gospodarskich, zapasów zboża, siana i innych rzeczy i sprzętów gospodarskich. Doliczywszy do tego 32 gospodarstw zupełnie nieubezpieczonych, strata niepokryta śmiało może być liczoną na 60.000 złotych.

Rozchodzi się o to, kto tę szkodę pokryje? Jakkolwiek ofiarność jest znana i są tego dowody, to trudno żądać czegoś podobnego tembardziej, iż niejedna to miejscowość pożarem dotknięta. Bez wynagrodzenia zaś nie mogą ci biedni pozostać, gdyż nie z ich winy, ani z jakiegoś miejscowego wypadku pożar powstał, a tylko fakt niezbity, iż lokomotywa idącego pociągu przed południem ze Stanisławowa do Nadwórnej ten pożar wywołała.

Drugi to wypadek w tym roku w Bratkowcach. Przed paru miesiącami bowiem iskra padająca z lokomotywy spaliła parę morgów lasu dworskiego a i tylko dzięki burmistrzowi, który energicznie zajął się zlokalizowaniem ognia że więcej się nic nie paliło. Tym razem gorzej wypadło, bo ofiarą, padło stokilkadziesiąt budynków, z tych 48 mieszkalnych, reszta gospodarskich. Gdyby to był wypadek, który dotknął jednego właściciela, to byłaby łatwiejsza sprawa, ale tu została szkoda wyrządzona biednym włościanom, nieporadnym, dla tego sądzę, iż dyrekcya kolei powinna na to wzgląd mieć i niedopuścić rzeczy aż do drogi prawa a dobrowolnie z całą humanitarnością i słusznością szkodę wynagrodzić. Szkoda bowiem, by ci ludzie jeszcze musieli wydatki robić w celu dochodzenia sprawiedliwości w sądzie. Gdyby nie pewność z mej strony nawet nieporuszałbym tej kwestyi, lecz nie ma najmniejszej wątpliwości, dlatego ośmieliłem się publicznie tę sprawę poruszyć. Po przejściu pociągu za chwilę powstał ogień, są świadkowie, którzy widzieli gdzie się zaczęło palić. O tem, aby pożar wybuchł skutkiem jakiejś nieostrożności we wsi mowy nie ma, gdyż w takim razie byłby ogień od środka powstał, tem mniej może być mowa o podpalaniu, bo pożar wybuch w biały dzień, obok budki kolejowej, gdzie jest budnik obecny nikt się nie ośmieli ognia podkładać, zresztą wystarczy oglądnąć pogorzel, skąd się rozpoczęła. Dlatego ośmielam się nietylko fakt przytoczyć, ale i do wysokiej sprawiedliwości dyrekcyi kolei pańs wowej publicznie przemówić za tymi nieszczęśliwymi po krzywdzonymi. Łatwiej może skarb kolejowy przeboleć stratę którą kolej wyrządziła, aniżeli poszkodowani, którzy bez swej winy pozostali bez dachu. *Grzegorz Głuchowski.*

Główna wygrana loteryi państwowej, urządzonej na cele dobroczynności publicznej, przypadła tym razem w udziale skarbowi państwa. Los, na który padła wygrana, wynoszą a 200.000 koron, został bowiem w ostatniej chwili z małego miasteczka galicyjskiego zwrócony jako niesprzedany.

Rada budowniczа. Ogólne austryackie towarzystwo inżynierów i architektów, na onegdajszem zebraniu swojem w Wiedniu uchwaliło poczynić energiczne kroki u rządu celem zaprowadzenia t. zw. najwyższej rady budowniczej.

Skandal węgierski. Niektóre dzienniki węgierskie, donoszą, że w komitecie, zbierającym składki na pomnik cesarzowej Elżbiety, wykryto defraudacyę kilku tysięcy zł.

Skandal turecki. Z Konstantynopola telegrafują: W środę wieczorem Hafi basza, wyższy urzędnik prefektury, w publicznym lokalu zastrzelił Cani beja, adjutanta sułtańskiego, znanego z okrucieństw.

Oficer przeciw dwom akademikom. W Klosterneuburgu pod Wiedniem, jak donosi telegram wiedeński miał wczoraj w koszarach pionierskich porucznik pionierski dwa pojedynki z dwoma akademikami. W pierwszem spotkaniu się został akademik ciężko zraniony, w drugiem zaś obaj zapaśnicy otrzymali ciężkie rany w głowę.

Nowy dom gry ma powstać, jak donosi telegram san-remski, w San-Remie, gdzie go założyć zamierzają bankierzy włoscy dla konkurencyi z Monte-Carlem.

Przeciw suchotom. Jak donosi telegram londyński, zebrało się w Londynie w środę dla obmyślenia środków celem zwalczania suchot pod przewodnictwem księcia Walli zgromadzenie w Marlborough-House, w którem wzięli także udział Salisbury, lord Rosebery i inne wybitne osoby. W ciągu obrad odczytano list jednej z firm z południowej Afryki, która objawia gotowość wybudowania w Londynie wielkiego sanatoryum dla suchotników kosztem 20.000 funtów st. Ofiarę tę przyjęto hucznemi oklaskami.

Nowa sala gry w Monte-Carlo, którą „towarzystwo kąpieli morskich" przygotowało księciu Monaco jako upominek imieninowy, jest obecnie otwarta dla publiczności. Słynna fasada kasyna i tylna część jego od strony morza jest obecnie dobudowaną. Wnętrze sali pięknie ozdobione. Dwadzieścia dwa słupy dźwigają sufit, od którego zwiessają się lustra Wszystkie efekty są tu użyte dla upiększenia sali i dla miłego wrażenia widza, nie brak więc łuków, zagięć, draperyj, fresków. Z tych ostatnich cztery, przedstawiające pory roku, mają być wyjątkowo piękne. Wiosna wyobraża łąkę zieloną pełną kwiecia, na której młode dziewczę wabione jest przez fauna, kryjącego się za wierzbami Lato przedstawione jest w postaci kobiety młodej, zstępującej ze swemi towarzyszkami po stopniach pałacu, ażeby użyć przejażdżki gondolą po morzu. Jesień symbolizuje ogród pełen kwiatów makowych

Na Gwiazdkę! najstosowniejsze podarki dla Pań poleca w wielkim wyborze Magazyn towarów modnych pod firmą FERDYNAND GUTTLER Lwów, plac Halicki 3 ulica Halicka 20.

i fijołków, zimę — wspaniały kwiat pomarańcz i zbiory cytryn. Cztery inne obrazy przedstawiają: jazdę na ośle w górach, wycieczkę morzem, zbiór kwiatów i powódź słońca na tarasach willi.

Z tajemnic ambasad. Przed kilku miesiącami mówiono wiele o dokumentach dyplomatycznych, wiezionych z Paryża do Berlina, pochwyconych w drodze przez szpiegów francuskich, odfotografowanych i odesłanych do miejsca przeznaczenia. Czasopismo angielskie *Tit-Bits* objaśnia, jak się to stać mogło. Przypuśćmy, że ambasada niemiecka w Paryżu ma wysłać do Berlina tajne jakieś dokumenty. Nie dowierzając swoim kuryerom, sprowadza z Londynu messengera, poleconego przez ambasadę angielską. Messenger przyjeżdża do Paryża, bierze w posiadanie walizkę ambasady, mającą formę pudełka do pistoletów. Pudełko zamknięte jest w jego obecności, nad zamkiem zaś przymocowane pieczęciami wisi nitka jedwabna. Messenger odbywa podróż w osobnym przedziale klasy pierwszej, kładzie walizkę w siatce nad głową i w ciągu całej podróży z Paryża do Berlina nie zmruża ani na chwilę oka. W Berlinie urząd spraw zagranicznych otwiera pudełko i nie znajduje nitki jedwabiu, chowszystko wewnątrz jest w porządku. Widocznie w drodze ktoś otworzył pudełko, odczytał, a nawet może odfotografował dokumenty. A jednak messenger ani na chwilę nie opuścił przedziału, co pięć minut zaś podnosił wzrok na siatkę i stwierdza, iż walizka ambasady leży na swojem miejscu. Jakże się to stało? W chwili gdy messenger wsiadł do wagonu, do przedziału tuż obok położonego wsiada kilku dżentelmanów. Około północy deska ściany wagonowej za siatką podnosi się, dłonie jakieś wsuwają się przez otwór, zabierają pudełko i kładą na jego miejsce inne, najzupełniej do niego podobne. Messenger angielski podnosi oczy, stwierdza, że walizka jest na swojem miejscu, a tymczasem w przedziale sąsiednim dżentelmanowie otworzyli już kasetę i fotografują dokumenty przy świetle sztucznem. Następnie ci sami dżentelmanowie wyczekawszy chwili stosownej, kładą kasetę na dawne miejsce, sami zaś z kopiami dokumentów wysiadają na pierwszej lepszej stacyi i wracają do Paryża. W ostatnich czasach korespondencye tajne ambasad przewożone są przez dwóch kuryerów, którzy kolejno trzymają kasety ambasad na kolanach.

Eksplozya. Według telegramu z Szanghaju wydarzył się w obozie chińskim pod Hangczau straszliwy wybuch prochu. Na przestrzeni jednej angielskiej mili kwadr. (cztery mile angielskie idą na jedną naszą) wszystkie domy są zburzone. Przeszło tysiąc żołnierzy chińskich jest zabitych. Z Europejczyków żaden nie zginął. Budynki misyi francuskiej i amerykańskiej są mocno uszkodzone.

Kąpiele w miodzie. Kobiety są zawsze w kłopocie, jedna martwi się, że za tłusta, druga, że za chuda. W obu wypadkach przecież kąpiele grają wielką rolę. Obecnie w Paryżu jest bardzo w użyciu kąpiel miodowa, która ma nadawać figurze pełności do pewnej miary tylko. Ninon de l'enclos używała właśnie takich kąpieli, kiedy była u szczytu swej sławy i ze skutków była bardzo zadowolona. Kąpała się 15 minut, następnie szła do łóżka i spała kilka godzin. Sara Bernhard zawdzięcza swój wygląd młody kąpielom herbacianym. Jak tylko z podróży przyjeżdża do hotelu, każe sobie robić zaraz kąpiel, w którą wrzuca parę funtów herbaty. Ażeby skóra była gładką i wolną od zmarszczek, trzeba się kąpać w ciepłem mleku. Od dawnych już czasów używała tego środka słynna piękność między innemi pani Recamier i pani Tallien, która wsypywała jeszcze do wanny dwadzieścia funtów poziomek i dwa funty malin.

† **Klementyna z Rudnickich Czarkowska Golejewska** umarła w nocy z 21 na 22 bm. w Zagrobeli w kwiecie wieku i w pełni sił — ulegając strasznej nieuleczalnej chorobie. Zaledwie kilka lat była zamężną i musiała odejść z tego świata osierocając córeczkę — mimo wytężonej pomocy lekarzy lwowskich i zagranicznych. Pogrzeb jej naznaczono na 24 bm. w Wysuczce. Była zacną kobietą. Cześć jej pamięci!

Dwa wieczorki wełniane urządzone będą w karnawale w sali lwowskiej Klubu pocztowego na dochód towarzystw drukarskich — w sali zaś Domu Narodnego na dochód tychże towarzystw urządzony będzie bal maskowy. Zawiązany w tym celu komitet rozwija już dziś energiczną działalność, ażeby zabawy te wypadły pod każdym względem świetnie.

* **O znaczeniu szkół przemysłowych** odczyt prof. Pawła Świderskiego wyszedł z druku. Cena egz. 25 ct. Dochód z rozsprzedaży przeznaczony na założenie szkoły kowalskiej w Stanisławowie. Zamówienia przyjmuje Bank mieszczański tamże. Autor rozprawy wykazuje, że podwaliną edukacyi publicznej powinny być szkoły przemysłowe, bo przemysł jest podstawą bytu i dobrobytu narodowego. Szkoły teoretyczne i filologiczne pozostawić się winno dla uczniów uzdolnionych wyjątkowo do tych nauk. Ogół społeczeństwa kształcić się ma w rzemiośle, przemyśle i handlu.

Repertoar teatralny.

W piątek dnia 23 grudnia br. po raz trzeci „Zaza", obraz z życia zakulisowego w 5 aktach Piotra Bertona i Karola Simona, przekład M. Sachorowskiego. Nowa wystawa. W roli tytułowej wystąpi pani Felicya Stachowiczowa.

Kalendarz.

W piątek dnia 23 grudnia Wiktoryi p.

Sprawy państwowe.

(Telegramy „Gaz. Nar.)

Wiedeń 22 grudnia.

Neues Wiener Tagblatt donosi, że w Opawie rozeszła się pogłoska rzekomo ogromnie pewna, jakoby prezydent tamtejszego sądu krajowego otrzymał już rozporządzenia językowe przeznaczone dla sądów ślązkich.

Berno d. 22 grudnia.

Nieustająca komisya ugodowa sejmu morawskiego, miała wczoraj posiedzenie na którem członkowie niemieckiego klubu sejmowego oświadczyli gotowość wzięcia udziału w pracach tej komisyi z zatrzymaniem zaznaczonego na poprzedniem posiedzeniu stanowiska.

Wybrano trzy subkomitety.

Wiedeń 22 grudnia.

Donoszą, że opawska rada miejska uchwaliła w środę rezolucyę wyrażającą niezadowolenie z upaństwowienia prywatnego gimnazyum czeskiego opawskiego.

Telegramy i telefonematy

Wiedeń 22 grudnia.

Minister sprawiedliwości zamianował adjunktami sądowymi auskultantów sądowych: dr. J. Rutkowskiego dla Mościsk, K. Frankowskiego dla Dubiecka, Al. Fedyńskiego dla Zabłotowa, S. Kownackiego dla Staregomiasta, R. Sbierę dla Seretu, W. Fedaka dla Bohorodczan. Em. Huzara dla Czortkowa, W. Lisowskiego dla Zaleszczyk, F. Grabowskiego dla Gwoździca, dr. J. Mierzeńskiego dla Delatyna, J. Ciuntukaca dla Seretu, dr. K. Onciula dla Dorny, S. Chmielewskiego dla Turki, dr. Piurkę dla Winnik, K. Ab. Zachariasiewicza dla Gródka, dr. Ł. Rogalskiego dla Skałatu, M. Kaliszczaka dla Skałatu, dr. M. Słoniewskiego dla Halicza, J. Lubienieckiego dla Buska, J. Dworzaka dla Skolego, K. Telimana dla Stanesztów, W. Ilnickiego-Sieniuszkiewicza dla Kossowa, dr. St. Warmskiego dla Drohobycza, Wł. Jojkę dla Bursztyna, Wł. Kuzińskiego dla Buczacza, Kolokiego dla Uhnowa.

Minister oświaty zamianował dyrektora prywatnej szkoły żeńskiej przemyskiej ks. W. Makowca nauczycielem religii seminaryum nauczycielskiego samborskiego.

Wiedeń 22 grudnia.

Cesarz przyjął wczoraj na osobnej audyencyi odwołanego wojskowego attache francuskiej ambasady a następnie następcę tegoż kapitana Laguiche'a.

Wiedeń 22 grudnia.

„Wiener Zeitung" ogłasza zniesienie blokady Krety z wyjątkiem transportów amunicyi i broni, zarządzone przez rządy francuski, angielski i włoski.

Wiedeń 22 grudnia.

Jak twierdzi „Politische Correspondenz" rezultatem antianarchistycznej międzynarodowej konferencyi, odbytej w Rzymie, będzie prawdopodobnie utworzenie międzynarodowego biura policyjnego przeciw anarchistom.

Wiedeń 22 grudnia.

„Vaterland" donosi, że w konferencyach wojskowych, które przed kilku dniami toczyły się w Burgu pod przewodnictwem cesarza, wziął udział także arcyks. Franciszek Ferdynand.

Wiedeń 22 grudnia.

Orędzie cesarskie do sejmu galicyjskiego, wyrażające podziękowanie za hołd, złożony z okazyi jubileuszu, będzie wydane w formie pisma odręcznego monarchy do marszałka krajowego. Prócz bardzo łaskawych i ciepłych słów podzięki nie będzie zawierać nic politycznego.

Wiedeń 22 grudnia.

Dzienniki donoszą, że w Budapeszcie toczą się rokowania między opozycyą a rządem, aby umożliwić przynajmniej uchwalenie prowizoryum budżetowego na jeden miesiąc.

Budapeszt 22 grudnia.

W liście otwartym do wyborców preszburgskich oświadcza Szilagyi, że powodem jego wystąpienia ze stronnictwa liberalnego jest uchwała tegoż stronnictwa z 6 bm., którą „lex Tisza" uznaną została za sprawę stronnictwa. Ten krok jest według niego bodźcem do najzawziętszej walki i nikt nie może zgóry powiedzieć czy i na którym punkcie tej drogi można się będzie zatrzymać.

Przynajmniej nie należało obecnej chwili narzucać odpowiedzialności za przyszłość, tej chwili, której najważniejszem zadaniem było raczej rozwikłanie sytuacyi. Szilagyi nie może zgodzić się na to, żeby stronnictwo na przyszłość przyjmowało odpowiedzialność za wszystkie rozporządzenia rządu wykraczające poza zakres jego władzy. Że stanie się to, co się stało było do przewidzenia, gdyż postępowanie rządu i sądownictwa w sprawach wyborczych wywołały rozgoryczenie opozycyi, które teraz w formie obstrukcyi wybuchło w parlamencie i sparaliżowało jego działalność. Do tego przyłączyły się trudności ugody z Austryą. Gdyby większość z nadmiaru środków swej władzy chciała była coś poświęcić, utorowałaby w ten sposób drogę do porozumienia z opozycyą, stojącą na gruncie ustaw zasadniczych. W każdym razie nie było wcale rzeczą trudną zapewnić normalny przebieg czynności o tyle, o ile uwzględnioneby były obszerne ramy ustaw zasadniczych. Szilagyi krytykuje ostro obecną politykę stronnictwa liberalnego, która nie prowadzi absolutnie do rozwikłania sytuacyi. — Jeżeli Banffy nie nadaje się do tego to niechaj kto inny podejmie się tego zadania.

Budapeszt 22 grudnia.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia sejmu węgierskiego p. Hieronymi wystąpił przeciw Koszutowi, Gajary bronił wniosku Tiszy i karcił opozycyę, na tem rozprawę przerwano.

Przewodniczący Madarasz zaproponował, aby z powodu świąt w sobotę, niedzielę i poniedziałek nie było posiedzeń. Wśród wielkiego hałasu opozycya domagała się, aby i w piątek i we wtorek izba świętowała i żądała imiennego nad tem głosowania, oraz odroczenia głosowania do czwartku.

W myśl obowiązujących przepisów regulaminu przewodniczący istotnie odroczył głosowanie do jutra i zamknął posiedzenie. Również zapowiedziana przez p. Pichlera interpelacya w sprawie Rumunów i Luegera została do czwartku odłożoną.

Budapeszt 22 grudnia.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu po krótkiej dyskusyi formalnej nad wczorajszem postępowaniem prezydenta Madarasa, przystąpiono do imiennego głosowania, czy jutro ma być posiedzenie, czy nie.

Uchwalono 158 głosami przeciw 48, aby w sobotę, niedzielę i poniedziałek nie było posiedzeń sejmu, — natomiast wniosek opozycyi, aby sejm świętował także przez piątek i wtorek, został odrzucony. Potem przystąpiono do dalszego ciągu rozprawy nad terminem wyboru prezydenta. Przemawiał p. Molnar, przywódca katolickiego stronnictwa ludowego.

Berlin 22 grudnia.

Prof. Delbrücka powitała gdy rozpoczynał wczorajszy wykład na uniwersytecie licznie zgromadzona młodzież uniwersytecka z ogromnym zapałem.

Berlin 22 grudnia.

Cesarz Wilhelm dał dziś posłuchanie ambasadorowi rosyjskiemu hr. Ostensackenowi, który mu oddał własnoręczny list carski.

Bukareszt 22 grudnia.

Po przemówieniach prezydentów izby deputowanych i senatu, poświęconych pamięci zmarłego b. ministra skarbu Kantakuzena, postanowiła wczoraj izba deputowanych i senat na znak żałoby posiedzenia swe odroczyć.

Bukareszt 22 grudnia.

Były minister skarbu Jerzy Kantakuzen, który przed dwoma miesiącami z powodu choroby podał się do dymisyi, umarł wczoraj w nocy.

Stefani-Suda 22 grudnia.

Ks. Jerzy grecki przybył tutaj wczoraj. Następnie pojechał do Kanei, gdzie nastąpiło uroczyste wprowadzenie księcia na stanowisko jeneralnego komisarza Krety wśród objawów entuzyazmu ludności. Ks. Jerzy prosił admirałów, aby wyrazili swoim rządom podziękowanie za okazane mu zaufanie. Dzień przybycia ks. Jerzego do Kanei i dzień następny ogłoszono jako dni uroczyste.

Rzym 22 grudnia

Wedle dziennika „Italie" zakończyła konferencya przeciw anarchistom obrady, a członkowie jej podpisali protokół.

Rzym 22 grudnia

Ks. Abruzzów, obecnie podróżujący po Syberyi, został przez cara zaproszony do Petersburga, gdy będzie wracał do domu.

Rzym 22 grudnia.

Izba deputowanych uchwaliła wczoraj przystąpić do międzynarodowej konwencyi pocztowej, podpisanej 15 czerwca ub. r. w Waszyngtonie.

Rzym 22 grudnia.

Izba deputowanych uchwaliła wczoraj jednomiesięczne prowizoryum budżetowe dla tych gałęzi budżetu, których załatwienie w senacie do 31 grudnia br. okazało się rzeczą niemożebną, a następnie odroczyła się do 25 stycznia pr.

Paryż 22 grudnia.

Były sekretarz ambasady niemieckiej paryskiej hr. Turenne w rozmowie z redaktorem dziennika „Temps" potwierdził doniesienia dzienników, że miał przed niespełna rokiem rozmowę z ambasadorem niemieckim hr. Münsterem o sfałszowanym liście cesarza niemieckiego. Münster nie dał wówczas w tej sprawie żadnego honorowego zapewnienia. Niemożliwość istnienia takiego listu wynikała jednak z rozmowy, o czem hr. Turenne zawiadomił jednego ze swoich przyjaciół, należącego do rządu francuskiego.

Paryż 22 grudnia.

Izba deputowanych uchwaliła projekt ustawy tyczący się importu wina.

Paryż 22 grudnia.

Wedle „Gaulois" krąży pogłoska, że w pewnych kołach podniesiono myśl postawienia kandydatury do senatu byłego ministra wojny generała Merciera, znanego ze sprawy Dreyfussowskiej.

Waszyngton 22 grudnia.

Jeneralny komendant Filipin, generał Otis otrzymał instrukcye, trzymane na razie w tajemnicy, w których miano mu polecić uspokoić ludność zapewnieniem, że Amerykanie rządzić będą sprawiedliwie, uszanują prawa obywateli, zniosą dotychczasowe wygórowane podatki i pozostawią urzędników na posadach.

Kanea 22 grudnia.

Ks. Jerzy w mowie wypowiedzianej do przyjmującej go ludności zapewnił ją, że poświęci się dobru wyspy, przyczem liczy na poparcie mocarstw i współdziałanie ludności. Między innemi zalecił zapomnieć nienawiści, jaka istnieje dotychczas między ludnością muzułmańską a chrześcijańską.

Kanea 22 grudnia.

Na murach domów miejskich rozlepiono proklamacyę ks. Jerzego. Książe przyrzeka wszystko zrobić, co w jego siłach będzie, aby spokój na wyspie przywrócić i stosunki do pomyślnego stanu doprowadzić, chociaż uznaje, że urzeczywistnienie dzieła pokoju, dla którego przybył na Kretę, natrafi na wiele trudności.

W środę wieczorem książe objeżdżał miasto. Ludność zgotowała mu gorącą owacyę. Miasto było iluminowane, tylko ulice, w których mieszkają Turcy, były zamknięte przez wojsko.

Londyn 22 grudnia.

Wybitne pisma wszystkich stronnictw prowadzą w dalszym ciągu propagandę na korzyść poprawy stosunków anglo-rosyjskich.

Londyn 22 grudnia.

„Times" otrzymał z Waszyngtonu wiadomość, że komisya wojskowa izby reprezentantów uchwaliła głosować za pomnożeniem stałej armii regularnej Ameryki Północnej do 100.000 ludzi w czasie pokoju.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 22 grudnia. Ministerstwo rolnictwa zarządzi w najbliższym czasie nową ankietę w sprawie terminowego handlu zbożem. Przygotowują się już kwestyonarze, które mają być rozesłane towarzystwom rolniczym, izbom handlowym itp. instytucyom.

— **Dyrekcya kolei państwowych** ogłasza; Galicyjsko-wiedeński związek kolejowy. Z dniem 1 stycznia 1899 wchodzi w życie nowy dodatek do części II taryfy.

Południowo-niemiecki-austryacko-węgierski związek kolejowy. Z dniem 1 stycznia 1899 wejdzie w życie nowa taryfa dla przewozu bydła rozpłodowego (byków i krów) jako zwyczajnej przesyłki towarowej.

— **Wiedeń** 22 grudnia. W czwartek przed południem było nadzwyczajne walne zgromadzenie „Austro-Węgierskiego Banku". Kurator Kantz podał do wiadomości, jakie fundacye utworzył Bank z powodu jubileuszu cesarskiego. Zgromadzenie przyjęło to sprawozdanie do wiadomości. Następnie uchwalono wniosek o prowizoryum bankowe do 30 czerwca 1899. Akcyonaryusz Frankl zapowiedział, że na najbliższem zwyczajnem zgromadzeniu Banku wystąpi z opozycyą przeciw definitywnemu układowi z rządem węgierskim.

— **Londyn** 22 grudnia. Pensylvan-Steel Company otrzymała od rządu rosyjskiego zamówienie na 80 000 ton szyn stalowych dla kolei sybirskiej. Szyny mają być dostawione w ciągu lat dwu do Władywostoka.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 22 grudnia 1898.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 209·50 do 212·50 Kolej Lwow-Czern.-Jassko po 200 zł. w. a. 293·— do 296·— Banku hipotecznego p. 200 zł. w. a. 375·— do 385·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. 200·— do 210·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 205·— do 212·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·— do 110·70. 4½% los w 50 lat 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los w 51 lat. 100·90 do 101·60. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 98·— do 98·70. Towarz. kredyt. gal. emsk. 4% (I. emisya) 97·30 do 98·—. 4% los w 41½ lat. 97·30 do 98·—. 4% los. w 56-latach 94·90 do 95·60.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 97·50 do 98·20. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·50 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II em. 102·30 do —·—, Pożyczka krajowa 6% w. a. 104·— do 100·50 4½% 101·20 do —·—. 4% obligacye kolejowe Banku kraj. 97·50 do 98.20 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 27·75 do 28·75 Losy miasta Stanisławowa 51·— do —·—.

Monety. Dukat cesarski 5·66 do 5·76. Napoleondor 9·53 do 9·63. Półimperyał 9·51 do 9·61. Rubel rosyjski srebrny 1·20·— do 1·25·—. Rubel rosyjski papierowy 1·27·10 do 1·28·10. 100 marek niemieckich 58·80 do 59·20.

Wiedeń d. 22 grudnia. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Alpiny 200·50, Kredyty węgierskie 391·50, Anglo banki 155·50, Unionbanki 293·—, Losy tureckie 58·10, Staatsbany 364·75, Tytoniowe 124·50, kolej Elbethal 260·—, Bank dla krajów koronnych 237·—, Bank związkowy 263·50, Węgierska renta papierowa 97·75, Kredytowe ziemskie —·—, Kredyty 360·—, Rima-Murania 291·50, Rubel papierowy —·—

Budapeszt d. 22 grudnia. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty węg. —·— Węg. pożyczka prem. 158·—, Węgierski bank kredyt. 391·25, Węgierski bank eskontowy 258·—, Węgierski bank hipoteczny 244·—, Węgierska renta koronowa 97·75, Rima-Murania 285·50.

Berlin d. 22 grudnia. Przed zamknięciem wczorajszej giełdy notowano: Kredyty 225·—, Staatsbany 154·40 Lombardy 28·10, Losy tureckie 111·40.

Wiedeń dnia 22 grudnia. (Telegram „Gaz. Nar.") Dzisiaj o godzinie 2 minut 10 po południu notowano na giełdzie wiedeńskiej: kredyty 360·25, węg. zakład kredytowy 393·50, anglobanki 155·50, lenderbanki 233·—, koleje państwowe 364.25, elbethal 260.—, akcye tytoniowe 124·50 alpiny 200·—, losy tureckie 58·—, unionbanki 293·50 ruble 127·75.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 22 grudnia. Dom handlowy dla rolnictwa i przemysłu pasaż Hausmanna l. 5, kupuje pszenicę, żyto, owies, jęczmień, konicz i spirytus, dostarcza maszyny, narzędzia rolnicze i lokomobile z fabryki królewskich kolei państwowych w Budapeszcie za gotówkę i na spłaty kilkuletnie; dostarcza: węgle w całych wagonach loco stacye kolejowe, przyjmuje: chmiel i wszelkie produkta rolne do komisowej sprzedaży i udziela zaliczki na takowe,

Za 100 kg. netto loco Lwów: pszenica 8·90 do 9·10, żyto 7·75 do 8·—, jęczmień browarny 6·— do 7·50 jęczmień pastewny 0·— do 0·—, owies 6·50 do 6·80, rzepak 10·— do 11·—, hreczka 7·50 do 7·80, wyka 5·— do 5·25, łobik 5·25 do 5·50, groch 6·— do 8·50, kukurudza 5·25 do 5·50, konicz czerwony 45·— do 50·— konicz szwedzki —·— do —·—, konicz biały 30·— do 38·—, spirytus za 10·000 litr 16·75 do 17·— loco Lwów. Chmiel za 56 kg. — do — zł.

Wiedeń dnia 22 grudnia.

Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 9·52 do 9·54 pszenicę na jesień 0·00 do 0·00, żyto na wiosnę 8·35 do 8·36, owies na maj-czerwiec —·— do —·— owies na wiosnę 6·13 do 6·15, kukurudza na maj-czerwiec 5·17 do 5·18, rzepak na sierp.-wrzes. —·— do —·—

Spirytus kontyngentowy 10.000 l. ‰ zaraz do oddania 18·10 do 18·30.

Budapeszt d. 22 grudnia. Pszenica na marzec 9·63 do 9·65, na wrzesień —·— do —·—, na październik 0·00 do 0·00, żyto na wiosnę 8·22 do 8·24, na jesień 0·00 do 0·00, kukurudza na październ. 5·50 do 5·60, owies na marzec 5·90 do 5·92, na wrzesień 0·00 do 0·00, pszenica na jesień 0·00 do 0·00, kukurudza na wrzesień 0·00 do 0·00, kukurudza na maj 1899 r. 4·87 do 4·88, rzepak na sierpień 1899 12·20 do 12·30.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 22 grudnia.

Hotel Europejski. A. Urzędowski z Przemyśla. A. Kierska z Poznania, J. Znamirowski z Krynicy, Z. Madeyski z Jabłoniec, hr. J. Łączyński z Łabosza, St. Szydłowski z Krakowa, M. Kublin z Ustrzyk, K. Bielczyk z Krakowa.

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).

Dr. Edward Kwolewski

otworzył kancelaryę przy ulicy Podlewskiego l. 4 (obok placu Smolki) we Lwowie,

Wilhelma Sok ziołowy

„Marka Schneeberg"

sporządzany wedle przepisu lekarskiego z najbardziej uzdrawiających, świeżo wyciskanych soków ziół, służący do wielostronnego zastosowania. Sok ten według przeświadczenia najsłynniejszych lekarzy, okazał się bardzo użytecznym środkiem przeciw kaszlowi, chrypce, katarom, zaflegmieniu, duszności, astmie, kłuciu w boku itp. Wielu odbiorców stwierdziło, że sok ten stał się dla nich niezbędnym i jedynie temu środkowi zawdzięczają usunięcie bolów i spokojnie przespane noce. Sok ten zaleca się przedewszystkiem dla osób skłonnych do katarów przy ostrem powietrzu i mgłach, jako środek ochronny, szczególnie podczas podróży. Działa on na łatwo zapalną błonę śluzową przełyku, tchawicy i jej rozgałęzienia (oskrzele płucne) bardzo łagodząco i wzmacniająco — ułatwia odkrztuszanie, rozprzestrzeniając w piersiach uczucie łagodnego, dobroczynnego ciepła — zapobiega kongestyom, rozpuszcza zastoiny w narządzie trawienia nie przeszkadzając trawieniu, które owszem domięszanemi częściami łagodnie aromatycznemi wzmacnia i zasila.

Przy bardzo przyjemnym smaku, smakuje i jest pomocnym nietylko dzieciom — ale również i osobom starszym, chorym na płuca, staje się nieodzownie potrzebnym, zaś dla mowców i śpiewaków jest upragnionym środkiem przeciw nieczystemu głosowi lub chrypce. Przy objawach lekkiego kataru, bierze się rano i wieczór, godzinę przed lub po jedzeniu, jedną lub dwie łyżki stołowe letniego soku i jednorazową dawkę powiększa się po kilka dniach do trzech łyżek. W przydłuższych, zastarzałych przypadkach chorobowych należy brać 3 do 4 razy dziennie po 2 łyżki stołowe, mianowicie rano i wieczór, jak powyżej podano, a nadto godzinę przed i 3 do 4 godziny po objedzie.

Dzieci niżej roku otrzymują na jeden raz łyżeczkę od kawy, dzieci starsze dwie do trzech łyżeczek. Dyeta przy używaniu Wilhelma soku ziołowego „marki Schneeberg" składa się szczególnie z pokarmu mięsnego, łatwego do strawienia i świeżego, z wyłączeniem wszelkich napoi gorących i potraw ostro zaprawionych korzeniami, kwaśnych lub powodujących wzdęcie.

Cena flaszki wraz z przepisem użycia 1 złr. 25 ct. a. w. Opakowanie w skrzynkach liczy się 20 ct. Przesyłki pocztowe, zawierające 6 flaszek, za pobraniem pocztowem w kwocie 5 złr. opłatnie do każdego urzędu pocztowego austro-węgierskiej Monarchii. — Wszelkie zamówienia wykonuje się jak najrychlej.

Jedynie prawdziwy wyrób u **Franciszka Wilhelma, aptekarza w Neunkirchen koło Wiednia** — gdzie też należy czynić zamówienia.

Każdy małżonek, który chciałby żonie swojej wielce miłym i prawdziwie użytecznym i praktycznym podarunkiem zrobić niespodziankę, powinien ofiarować jej na święta Bożego Narodzenia słoik prawdziwego ekstraktu mięsnego Liebiga Comp., a z pewnością otrzyma uznanie i podziękę za wybór tego podarunku.

Dyeteryusz z rodziną bez utrzymania i sposobu do życia uprasza o pomoc materyalną. Polecamy tę rodzinę gorąco ofiarności publicznej. Łaskawe datki przyjmie Administracya *Gazety Narodowej.*

Kosze pod kwiaty na nogach bambusowych od złr. 1.50 poleca fabryka wózków, koszów i mebli bambusowych **A. KONIEWICZA, Lwów, ulica Akademicka 5.** Cenniki ilustrowane gratis.

42

SPADKOBIERCY.

Powieść

Przez

W. Heimburgerową.

(Ciąg dalszy).

I rzeczywiście, kiedy po pewnym czasie znalazł się w ulubionym zakątku, doznał wrażenia, że od chwili pożaru wszystko tu czeka i wygląda za nim. Ubiegłe zdarzenia nasuwają się żywo jego pamięci: niedokończony list, chwila, w której stracił przytomność, dalsze gorączkowe wizye...

A teraz jaka go przyszłość czeka, co pocznie ze sobą?... Podróż? nowe zmieniające się wciąż widoki i wrażenia dadzą mu wątpliwe zapomnienie.. lecz wcześniej czy później nastąpi powrót, a z nim ten sam co i dziś badawczy wzrok żony, te same kajdany...

Zerwał się z miejsca i zaczął szybkimi krokami przebiegać pokój. Wielki staroświecki zegar wydzwonił ósmą godzinę, w której pociąg z Drezna zatrzymuje się na stacyi, więc tylko co patrzeć Krystyny. Czy też zastanie powóz, choć co prawda, nie otrzymując listu, nie wydał odpowiedniego rozporządzenia. Tak czy owak, da sobie radę.

Widzi ją już zbliżającą się pieszo, bez cienia najlżejszej niechęci, można ręczyć, że nie zapyta nawet: „Czemu to nie przysłałeś koni?“ tylko nie zwłócząc uda się do pokoju, zmieni podróżny kostyum na codzienną suknię i przedewszystkiem zajrzy, czy wszystko w należytym porządku. Co najwyżej, przechodząc koło niego, powie: „Wszyscy zdrowi, pozdrawiają cię serdecznie, reszta na później!“ Potem, kiedy już z właściwą sobie, irytującą go od pewnego czasu systematycznością pokończy wszystkie zajęcia, zacznie się szczegółowe opowiadanie o chrześniaku, o starszych chłopcach, przyczem twarz jej przybierze ten sam co zawsze, wyraz głębokiego smutku...

Boże wielki, niby to i on nie zasługuje na współczucie... Męczyć się tyle lat, zdobywać mozolnie grosz do grosza i licho wie w jakim celu! Czy może, jak tego sobie gorąco pragnęła Krystyna, dla najzupełniej obojętnego mu potomka pastora?... O nie! do tego stopnia nie stracił jeszcze rozumu...

Wzrok jego padł na rozstanie się Napoleona z żoną i Anto zatrzymał się wpatrzony w postacie, których nie zauważył dotąd. Tak, ten był w całem znaczeniu tego wyrazu mężem... nie wahał się odtrącić bezdzietnej! Uczynił to wprawdzie dla Francyi, ale czy w życiu zwykłego człowieka. Wartau nie jest do pewnego stopnia tem samem, co dla tamtego cesarska korona? Precz zatem z chorobliwym sentymentalizmem! precz z tak zwanem sumieniem! Tacy tylko zdobywają świat którzy potrafili się wznieść ponad ludzkie ucznicia i sądy...

— Niegdyś, w przeddzień ślubu rzekła do niego matka: „Strzeż się Anto, abyś nie złamał życia tej, którą bierzesz za żonę. Krysia to nie Fanny, nie potrafi cię drażnić, raz odepchnąć, to znów przyciągnąć udanemi łzami. Wy zaś mężczyźni jesteście jak dzieci, co to dla nędznej igraszki gotowe iść w płomień“.

Tak, lecz czyż cicha ta, potulna kobiecina wiedziała co znaczy silniejsze nad wszystko prawo miłości? czy miała jakiekolwiek pojęcie o sercu syna?

Nie, już to wogóle nie rozumiała i nie rozumie go żadna z tych dwóch kobiet, ani matka, ani Krystyna. Żyje natomiast istota, w której od pierwszego niemal spojrzenia od gadł własną nieznaną sobie dotąd połowę, dziewczę z płomiennem sercem, które dla marnego psa nie wahało się rzucić w oczywistą zgubę. Jakąż ten jeden czyn zdradził wielką bohaterską duszę, jaką gotowość do ofiar! Za miłość takiej czarodziejki warto oddać życie, a nie dopiero bierne, okliwe przywiązanie Krystyny...

Boże! jakże mu drżała w objęciach, kiedy nawpół przytomną wynosił z ognia.

— Napiszę do Krysi! — szepnął z determinacyą — wyznam jej jak jest... muszę już raz...

Mrok przesycony czerwoną łuną zachodu zapanował w pokoju. Co to? jakaś koperta, a na niej własne jego imię i nazwisko.

Drgnął od stóp do głów i uczuł nagły szum w głowie, wiedział już bowiem wszystko, zwłaszcza, kiedy z otwartego listu potoczyła się ślubna obrączka.

„W ważnej tej, bo rozstrzygającej o naszej przyszłości chwili — pisała Krystyna — winnam ci pewne wyznanie, a mianowicie, że w dniu pożaru w Altwitz, przeczytałam ów wiadomy ci, nie dla mnie przeznaczony list...

„Jakim trafem dostał się w moje ręce i jakie pobudki zniewoliły mnie do pierwszej tej i ostatniej niedyskrecyi w życiu, to już nie należy do rzeczy, dość, iż zawdzięczam mu wiele; otworzył mi bowiem oczy na fakt, który nie powinien być dla mnie tajemnicą.

„Wtedy postanowiłam, że opuszczę natychmiast Wartau, a tem samem zapewnię ci ów dawno pożądany spokój, atoli los zrządził inaczej. Ciężka twoja choroba odwlokła jeszcze na pewien czas mój wyjazd.

„Za to w chwili, w której przeczytasz te słowa, uwolnię cię od swej obecności i przestanę istnieć dla ciebie. Sądzę, że otrzymamy rozwód z łatwością; nie ma celu dla którego mielibyśmy znosić niemiłe nam więzy.

„Jeszcze jedno: otóż znając twoje dobre i litościwe serce, przewiduję, że będziesz usiłował nakłonić mnie do powrotu; oszczędź sobie zatem próżnego trudu, przysięgam ci bowiem na grób matki, że nie wrócę, a wiesz sam, czy nie mam zwyczaju dotrzymywać słowa?... Litości twej nie chcę, serca nie posiadałam nigdy, a w takich warunkach dalszy nasz związek jest niemożebny.

„Żegnam cię Anto i proszę nie kłopocz się o mój los; wiesz, że przywykłam radzić sobie sama. Bądź tylko szczęśliwy i to bardzo szczęśliwy, tego z całej duszy pragnie i szczerze ci życzy

Krystyna“.

(C. d. n.)

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie, Rynek 30
otrzymała na skład główny dziełko co tylko wydane p. t.:
ROBINSONADA KRAKOWSKA
obrazek prawdziwy
napisał
ŚCISŁAW BERGOWSKI.
Cena egzemplarza 50 groszy
a z przesyłką poczt. o 6 groszy więcej.

DROBNE OGŁOSZENIA
Zgłoszenie 1 ct. od wyrazu.

MASZYNKI amerykańskie do siekania mięsa po złr. 3·— i 3·50, Maszynki amerykańskie do robienia lodów, pojemności 1, 2, 3 litry po złr. 5·50, 6·50 i 7·50, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

J. Kapralik Lwow, poleca wszelkie instrumenta muzyczne i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

MORAWIANIN, inteligentny młodzieniec 26-letni, poszukuje posady pomocnika przy majątku ziemskim celem nauczenia się języka polskiego. Dotychczas prowadzi familijne gospodarstwa w Hanackiem, zna się doskonale na uprawie buraków i roślin okopowych. Zgłoszenia uprasza pod adresem: Jan Prikryl, Kriżanowice, poczta Vyskov (Morawa).

PRAKTYCZNYM podarkiem na gwiazdkę i Nowy Rok są drukarnie kauczukowe. Do nabycia najtaniej u A. Zigmana rytownika, Lwów, Sykstuska 14.

STOLARZ młyński poszukuje posady do młyna parowego pod adresem: Ł. D. Lwów, ulica Kordeckiego 20, frzwi 4.

„Impressa“ Biuro informacyjne i anonsów. Lwów, ulica Mickiewicza 22, uskutecznia wszelkie ogłoszenia po najtańszych cenach. Dla kupieckich ogłoszeń największe ustępstwa.

Koce na konie, własnej roboty, z owczej wełny, duże, ładne, w pasy czarne z pąsowem lub z żółtem, po złr. 6·50 sztuka. Dwór Łapszyn-Brzeżany.

Na Gwiazdkę kołdry atłasowe, krawatki, szaliki, figury dla krawczyń, bundy, futerka, spodnie, oberoki, paleta damskie, chodniki, strzelby — tanio poleca Bazar katolicki w gmachu teatralnym. 3313

Na gwiazdkę
prawdziwe harceńskie
kanarki
świetne śpiewaki w dzień i w nocy, są jeszcze z powodu wyjazdu tylko dzisiaj i jutro po różnych cenach do sprzedania. Hotel pod 3 koronami ulica Trybunalska. Lucas.

Młoda firma prosi o poparcie.

HANDEL DROBIAZGOWY
St. WAŚNIEWSKIEGO
w Jarosławiu, Mickiewicza 2
poleca przybory do krawieczyzny, szycia i haftu, ozdoby do sukien, pasmanterye, sznurki, nici, bawełny, podszewki itd. Hafty zaczęte i wykończone, włóczki, jedwabie. Nowości damskie: żaboty, krawaty szaliki koronkowe i jedwabne, chustki jedwabne itp
Znakomite rękawiczki,
Wyroby galanteryjne ze skóry i metalu.
Perfumerya i mydła.
Wyroby rzeźbione w wielkim wyborze.
Koszule, kołnierze, mankiety, krawaty, skarpetki, bielizna Dr. Jaegera. Rękawiczki dla panów,
Na drzewko
świeciddła i ozdoby od 3 do 25 ct. szt. Kompletne sortymenty po 75, 1 i 1·75,
Zabawki dziecinne i gry.
Wysyła odwrotnie, bez doliczenia prowizyi. Załatwia wszelkie zlecenia. Adres:
St. Waśniewski, Jarosław.

Wyrób tutek cygaretowych
Maryi Gawłowskiej
został przeniesiony z ulicy Ormiańskiej do Rynku l. 41.

Na Boże drzewko
poleca znana fabryka cukrów i herbatników
Jana Höflingera
Lwów, Teatralna 8, plac św. Ducha
Sortymenty ozdób do ubrania drzewka
z pianki, pomadki, marcypanu, czekolady itp. po złr. 1·20 i 2·50.
Bogaty wybór bombonierek
z cukrami, od 50 ct. począwszy.
Karmelki nadziewane
znakomite, owijane w kolorowe papiery, pół kilo 50 centów.
Za opakowanie nic nie liczę.

Tanie i dobre.
Nasze konserwy z jarzyn w puszkach blaszanych, hermetycznie zamkniętych (zielony groszek, fasola, szparagi, pomidory, pieczarki, soki, kompoty, marmolady itp.) które przez 3-letnie istnienie fabryki na krajowych i zagranicznych wystawach zyskały 2 złote i 3 srebrne medale, są do nabycia we Lwowie, w Krakowie i na prowincyi we wszystkich lepszych handlach artykułów spożywczych
Fabryka konserwów i ogród handlowy w Lubyczy królewskiej
poczta, telegr. i stacya kolei Lwów-Bełzec

Słabość męską
skutki szczególniej tajnych grzechów młodości oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć poleca jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka ilustr.:
Dra Retau'a 2684
Ochrona własna
Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego 2 złr.
Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zalecanej, zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34) w Niemczech.

Ajenta
poszukuje się, któryby prowadził komisową sprzedaż specyalnych artykułów technicznych, potrzebnych do prowadzenia parowych fabryk. Dokładne oferty ze świadectwami przesłane pod „W. L. 5378“ załatwia Rudolf Mosse, Wiedeń. 3332

Przewyborne
WINA
Węgierskie naturalne wytrawne wino butelka od 40 ct. do 1 zł.
Wina austryackie butelka po 40 ct. 90 ct. i 1 złr.
Rozolisy oryginalne z fabryki hr. Drohojowskiego we wszystkich smakach, cała flaszka złr. 1·20, pół flaszki złr. 1·60.
Rozolisy Gdańskie po złr. 1·10.
Jarzębiak i Jarzebinka oryginalne flaszka złr. 1·10, pół flaszki 60.
„Leonardówka“ znakomita stara żytnia wódka, cała flaszka złr. 1·, pół flaszki 50 ct.
Koniaki prawdziwe francuskie od złr. 3·50 do 6·—.
Wyborny Rum bremski i Jamajka od 1·— do 2·80 za całą flaszkę.
Poleca znany z taniości
HANDEL KORZENNY
LEONARDA SOLECKIEGO
we Lwowie, ulica Batorego l. 2.
(Biuro Impressa.) 3325

Stary Cognac
z wina własnego chowu, dostarcza od najpierwszej jakości opłatnie 4 butelki za 8 złr. albo 2 litry za 8 złr., młody 2 litry 4 złr. 80 cent. Benedykt Hertl, właściciel dóbr, zamek Golitsch przy Gnesbitz w Styryi.

Główny skład nasion i roślin
w własnej kamienicy
Jana Stachiewicza
przy placu św. Ducha
poleca w największym wyborze bukiety makartowskie, koszyczki fantazyjne, bukiety kotylionowe z świeżych kwiatów, wieńce grobowe, Wysmienitą herbatę, kawę, czekoladę, rum, koniak, orygin. francuski, wódki hr. Potockiego po najtańszej cenie.

CAFFE
Postpackete à 4¾ kg. franco gegen Nachnahme.
RIO fein . . . p. kg. fl. 1·15
SANTOS fein . . „ „ „ 1·20
VICTORIA fein . „ „ „ 1·25
SANTOS PERLA „ „ „ 1·35
PORTORICO fein „ „ „ 1·60
Datteln, Feigen, Nüsse, Orangen Limonien, Malaga-Trauben, Kandirtes Obst — liefert:
Peter Paliaga, Triest.
Verlangen Preisliste gratis u. franco.

KASY stare i nowe sprzedaje najtaniej Emil Wetner WIEN I., Salzthorgasse 8

Na święta!
Najpiękniejsza mąka Nr. 000 kilo 17 ct.
Migdały piękne wybierane ½ kl. 64 i 72
Rodzynki sułtańskie b. ładne ½ kl. 40 ct
Rodzynki duże z pestkami . „ „ 36 „
Figi wiankowe . . . . . „ „ 16 „
Figi sułtańskie pudełkowe . „ „ 56 „
Cykata piękna zielonawa . „ „ 75 „
Orzechy łuszczone włoskie . „ „ 45 „
„ „ tureckie . „ „ 40 „
Miód najlepszy patoka . . . „ „ 28 „
Mak najpiękniejszy . . . . . „ „ 24 „
Skorki pomarańczowe . . . . „ „ 56 „
Drożdże najpierwszej jakości . „ „ 60 „
Wanilia w grubych laseczkach sztuka po 25 i 20 ct. — jak również
znakomite naturalne wina
węgierskie i austryackie od 40 ct. za butelkę począwszy, oraz wszelkie inne artykuły świąteczne w najlepszych gatunkach poleca
handel towarów korzennych
Stowarzyszenia robotników katolickich
JEDNOŚĆ
Lwów, ul. Grodzickich 4.

Dra Fryderyka Lengiela
BALSAM BRZOZOWY.
Już zam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wyświdrowano dziurkę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzony zostanie w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero zyska prawie cudowny skutek.
Jeżeli wieczorem pomarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już nazajutz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przeto lśniąco białą i delikatną.
Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości. Cena słoika z opisem użycia zł. 1·50. Dra Lengiela mydło benzoesowe, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 50 ct. 1399
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Zygm. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., Schmiedt & Fontin drogueryą; w Tarnopolu u Marcyana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Piegi Piegi Piegi
Antilentilia
usuwa piegi, plamy wątrobiane, nadaje twarzy świetnej białości, świeżości i delikatności.
Cena 2 złr.
JAN IHNATOWICZ
sklepy własne we Lwowie ulica Kopernika 3, ulica Halicka 11; w Krakowie Sukiennice 20; w Przemyślu Franciszkańska l. 24; w Czerniowcach Rynek l. 2.

Jako dobrą i pewną lokacyę
polecamy:
4% listy hipoteczne
4% listy hipoteczne koronowe
5% listy hipoteczne premiowane
4% listy Tow. kredyt. ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
5% obligacye Banku krajowego
4% pożyczkę krajową
4% obligacye propinacyjne
i wszelkie renty państwowe.
Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.
KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego
Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym. 1

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie
wypłaca swym członkom począwszy od dnia 2 stycznia 1899 od udziałów wpłaconych przed 1 października 1898 r.
4 procent
jako zaliczkę na dywidendę za r. 1898 w kasie Towarzystwa w Krakowie i Filii we Lwowie za okazaniem książeczki udziałowej.
Zarazem zawiadamiamy naszych klientów, iż z powodu zamknięć rocznych rachunków, biura nasze oraz Filii we Lwowie będą w dniach 29, 30 i 31 grudnia zamknięte; prosimy zatem o wcześniejsze załatwienie interesów.
Kraków, dnia 16. grudnia 1898 Dyrekcya.
(Przedruku nie opłacamy).

OKRUCHY HERBACIANE
Piękny liść z najszlachetniejszych gatunków wysyłam za zaliczką:
1. gatunek złr. 3·20 } za kilogram franco
2 gatunek złr. 2·— } z opakowaniem
A. M. MANDL
Thee & Rum-Importeur, Brünn. 3233

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. października 1898.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara średnio-europejskiego).

Pociąg przychodzi do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	6·45	z Ickan (Suczawy, Husiatyna, Kałusza)
„	7·30	z Zimnej Wody od 8. maja do 11. września włącznie.
„	7·40	z Janowa
„	7·50	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	7·55	ze Sokala i Rawy ruskiej
„	8·05	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	9·05	z Krakowa (Wiednia Warszawy, Wieliczki, Mezö Laborcz (Pesztu, Chyrowa przez Przemyśl
„	10·35	z Ickan (Suczawy).
„	10·45	z Jarosławia, Lubaczowa
„	1·01	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Chabówki i Now. Sącza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemyśl
osobowy	1·40	ze Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa.
pospiesz.	1·50	z Czerniowiec, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałusza
„	2·15	z Podwołoczysk (Kijowa), Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze
„	2·30	z Podwołoczysk i t. d. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·00	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
„	5·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	5·40	z Ickan, Suczawy, Berhometu, Seretu, Kozowy. Podwysokiego
„	5·55	ze Sokala, Bełzca i Lubaczowa
Noc		
osobowy	3·04	z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospiesz.	5·10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) z Chabówki i Orłowa przez Tarnów, Rzeszów i Przemyśl; Sambora przez Przemyśl.
osobowy	6·10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
pospiesz.	8·45	z Krakowa, z Lubaczowa przez Jarosław; z Jasła, Krosna, Sanoka M. Laborcz (Pesztu) przez Przemyśl.
osobowy	9·10	z Krakowa, (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) Wieliczki, Lubaczowa przez Jarosław, Jasła, Rymanowa, Krosna, Iwonicza, Mezö-Laborz przez Przemyśl.
pospiesz.	9·39	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na Podzm.
„	9·45	z Ickan (Gałaczu, Jass) Suczawy, Kimpolungu Husiatyna, Podwysokiego, i Kozowy;
„	9·55	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów na dworzec główny
osobowy	10·30	z Ławocznego (Pesztu) Chyrowa. Borysławia.
„	12·15	ze Stryja, Kałusza, Borysławia.

Pociąg odchodzi ze Lwowa.

pospiesz.	6·00	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca głównego
„	6·05	do Ickan, Kozowy, Husiatyna, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca Podz.
„	8·35	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzezia Orłowa przez Tarnów, Lubaczowa przez Jarosław.
osobowy	8·45	do Janowa
„	8·50	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Chyrowa, Stróża przez Tarnów
„	9·15	do Skolego, Kałusza, Borysławia, Chyrowa
„	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Kozowy, Grzymałowa z dworca głównego
„	9·53	do Podwołoczysk itd. jak wyżej z dworca Podzamcze.
„	9·55	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
„	10·55	do Ickan, Sopowa, Berhometu, Radowiec, Suczawy
„	12·50	do Janowa od 1 lipca do 15. września w niedziele i święta!
pospiesz.	1·55	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) i Brodów z dworca głównego
„	2·08	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca Podzamcze
pospiesz.	2·40	do Ickan, Podwysokiego Kozowy, Kałusza, Husiatyna, Körösmezo, Seretu (Jass, Bukaresztu)
„	2·50	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki (przez Rzeszów lub Tarnów
osobowy	3·00	do Stryja, Skolego, Chyrowa
„	4·55	do Jarosławia, Sambora przez Przemyśl.
Noc		
osobowy	4·10	do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Mezö-Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl, Jasła przez Rzeszów, Wieliczki
„	5·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
„	6·30	do Ickan, Radowiec, Kimpolung, Suczawy
„	6·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Mezö-Laborcz (Pesztu)
„	6·55	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·00	do Ławocznego, (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
„	7·10	do Sokala, Rawy ruskiej
„	7·15	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·44	do Janowa
„	10·05	do Ickan (Jass, Gałaczu) Husiatyno, Kałusza, Szepurowiec Nowosielicy, Suczawy
pospiesz.	10·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (przez Przemyśl) Jasła, Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (przez Tarnów) Rozwadowa
osobowy	11·00	do Podwołoczysk i Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna z dworca głównego
„	11·27	ten sam z dworca Podzamcze

UWAGA: Czas środkowo-europejski różni się od czasu lwowskiego o 36 minut a mianowicie 12 godz. w czasie średnio-europejskim = 12 godzinie 36 minut czasu lwowskiego.

Noce godziny od 6·10 wieczór do 5·59 rano odznaczone są podkreśleniem liczb minutowych i objęte są tłustemi ramkami. — Biuro informacyjne c. k. kolei państwowych przy ul. Trzeciego Maja w Hotel Imperial, udziela wyjaśnień w sprawach kolejowych, sprzedaje wszelkiego rodzaju bilety jazdy i rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym.

Upraszamy Szanownych czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w *Gazecie Narodowej*, lub w ogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na *Gazetę Narodową*, jako na źródło, skąd informacye swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń *Gazety Narodowej*.

J. Friedrich & A. Beacock
Lwów, ul. Hetmańska l. 4, obok cukierni Wgo Grossa
polecają swój specyalny skład
Farb, lakierów, pokostów, artykułów technicznych, gospodarczych i dla potrzeb domowych. Karbolineum, Ter, Tektury do pokrywania dachów, Cement, Gips, Wapno hydrauliczne. Nowy cennik wyszedł z druku i jest bezpłatnie do dyspozycyi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.